

polonia węgierska

STADION OD KTÓREGO WSZYSTKO SIĘ ZACZĘŁO
POLSKI DUCH W WĘGERSKIEJ ARCHITEKTURZE
KOŚCIÓŁ POLSKI, ARCHITEKT WĘGERSKI
POLSKO-WĘGERSKI PIONIER ŻELBETU
POKAZAĆ MIASTO NOWOCZESNE

WOKÓŁ ARCHITEKTURY

DOM MANÓ MAIEGO W 1895 R.
ŹRÓDŁO: MATMANOHAZ.BLOG.HU



Szanowni Czytelnicy,

Budapeszt ma wiele twarzy: lśni, błyszczy w złocie secesyjnych fasad, pulsuje rytmem kabaretów i jazzowych sal, a zarazem kryje w sobie historie ciche, pełne duchowej siły. W tym numerze gazety przyglądamy się właśnie tej trwałości - nie tej mierzzonej w betonie czy w kamieniu, ale w ludzkiej pasji, wizji i pamięci.

Bo czy można mówić o architekturze, nie wspominając o tych, którzy wznosili nie tylko mury, lecz także mosty pomiędzy narodami? Szilárd Zielinski, syn polskiego emigranta, który u boku Gustave'a Eiffla uczył się odwagi w konstrukcji, zapisał się w dziejach jako pionier żelbetonu i twórca koncepcji budapeszteńskiego metra. Tádé Sikorski, szlachcic z Poręby, artysta z duszą wizjonera, nadał nowy blask ceramice Zsolnay, czyniąc z Peczu secesyjną perłę południa. A przecież są też ci mniej znani, których dzieło trwa w ciszy, jak ks. Wincenty Danek, budowniczy Kościoła Polskiego w Kőbányi, który z wiarą, uporem i pomocą węgierskich przyjaciół stworzył duchowy dom dla Polonii.

Temat architektury i jej społecznej doniosłości jest szczególnie ważny w kontekście aktualnej wystawy w budapeszteńskim Instytucie Polskim, gdzie podziwiać możemy nagrodzone obiekty w konkursie

Prezydenta Miasta Warszawy. Za fasadami, wewnątrz budynków kryją się niezwykle historie, to, co stworzone dla nas i dla przyszłych pokoleń, do wielu celów.

Wreszcie jest i ona: Miss Arizona, kobieta-legenda. W czasach, gdy Budapeszt był europejskim centrum blasku i rozrywki, Mária Senger stworzyła kabaret, który epatował, olśniewał nowoczesnością, śmiałością i artystyczną wizją. Jej Arizona była świątynią światła i tańca, symbolem odwagi kobiet w epoce przemian. Dziś jej historia odbija się w złotym lustrze Domu Manó Maiego, fotograficznym centrum bezpośrednio sąsiadującym z Instytutem Polskim.

Trwałość nie zawsze oznacza niezmienność. To raczej umiejętność przechowywania sensu mimo upływu lat. Węgierskie i polskie losy splatają się tu jak ornamenty w secesyjnych mozaikach - różne, ale harmonijne. Bo w każdej opowieści o sztuce, architekturze i kulturze kryje się to samo pytanie: co pozostaje, gdy gasną światła sceny? Odpowiedź jest prosta: pozostaje człowiek. Jego dzieło, jego odwaga, jego pamięć.

Monika Wróbel-Fąfrowicz
redaktor naczelna



Wypełnij ankietę!

Preferencje dotyczące
gazet polonijnych

DWUMIESIĘCZNIK WĘGERSKIEJ POLONII

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK KÉTHAVI LAPJA

PISMO OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO Z KWARTALNYM DODATKIEM GŁOS POLONII
AZ ORSZÁGOS LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT LAPJA GŁOS POLONII NEGYEDÉVI MELLÉKLETTEL

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA / FELELŐS KIADÓ: KÉT TÖLGY 2022 NON-PROFIT KORLÁTOLT FELELŐSSÉGŰ TÁRSASÁG

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY / ÜGYVEZETŐ: VERONIKA PIĘTKA

BALATONBOGLÁR, TULIPÁN UTCA 25.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY / SZERKESZTŐSÉG:

REDAKTORKA NACZELNA / FŐSZERKESZTŐ: MONIKA WRÓBEL-FĄFROWICZ

REDAKTORKA GRAFICZNA / GRAFIKAI SZERKESZTŐ: KATARZYNA ŚWIDNICKA-KARBASI

REDAKTOR I KOREKTOR / SZERKESZTŐ ÉS KORREKTÚRA: ŁUKASZ FELIKSIK

STALI WSPÓŁPRACOWNICY / ÁLLANDÓ SZERZŐINK: MAŁGORZATA TAKÁCS, ALICJA NAGY, AGNIESZKA HORA,
VIKTÓRIA KELLERMANN, BERNADETA MUSIAŁKOWSKA, GRZEGORZ ŁUBCZYK, NORBERT TKACZ, JERZY CELICHOWSKI,
SŁAWEK ZABAGŁO, TOMASZ SZUBART, ŁUKASZ FELIKSIK, WOJCIECH HAJDUK, MAŁGORZATA MARIANOWSKA, ANNA PIWOWARSKA

REDAKCJA / SZERKESZTŐSÉG: 1102 BUDAPEST, ÁLLomás U. 10., TEL.: +36 1261 1798 / +36 709 084 700 / +48 602 893 485, POLONIAW.REDAKCJA@GMAIL.COM

Drukarnia / Nyomda: PANNÓNIA NYOMDA KFT. GAZETA POLONIA WĘGERSKA

WERSJA W PDF. DOSTĘPNA ONLINE/A PDF VERZIÓ ONLINE. MEGTEKINTHETŐ: WWW.POLONIA.HU/INDEX.PHP/PL/POLONIA-WEGERSKA/HU ISSN: 1417-5924

PRENUMERATA PW I GP

A PW ÉS A GP ELŐFIZETÉSE

**polonia
węgierska**

ROCZNA PRENUMERATA DWUMIESIĘCZNIKA „POLONIA WĘGERSKA” (6 NUMERÓW)

I JEGO KWARTALNEGO DODATKU „GŁOS POLONII” (4 NUMERY) NA ROK 2025

WYNOŚI DLA PRENUMERATORÓW:

A POLONIA WĘGERSKA KÉTHAVI LAP (6 SZÁM) ÉS NEGYEDÉVES MELLÉKLETE, A GŁOS POLONII (4 SZÁM) ÉVES ELŐFIZETÉSE 2025. ÉVRE:

INDYWIDUALNYCH (1 EGZEMPLARZ) – 4.000 HUF/ROK ZBIOROWYCH (5 EGZEMPLARZY) – 20.000 HUF/ROK

PŁATNOŚĆ: PRZELEW NA KONTO.

ELŐFIZETÉS MÓDJA: BANKI ÁTUTALÁS.

K&H: 10400157-00032282-00000009

PRZYJMujemy RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA NA NUMERY ARCHIWALNE – MOŻNA JE ZGŁASZAĆ NA PODOBNYCH WARUNKACH.

VÁLLALJUK A KORÁBBI SZÁMOKRA VONATKOZÓ RENDELÉSEK TELJESÍTÉSÉT – AZONOS FELTÉTELEK MELLETT.

REDAKCJA ZASTRZĘGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I REDAGOWANIA NADEŚLANÝCH TEKSTÓW.



12

GRZEGORZ ŁUBCZYK
ŚWIĄTYNIA W KÓBÁNYI



22

ŁUKASZ FELIKSIK
POLAK, WĘGIER – DWAJ ASTRONAUCI



30

NORBERT TKACZ
KOPAC PIŁKĘ

2 – OD REDAKCJI

KULTURA ARCHITEKTURA

4 – TÍMEA JERGER
POKAZAĆ MIASTO NOWOCZESNE. NAGRODA
ARCHITEKTONICZNA PREZYDENTA
WARSZAWY

KULTURA ÉPÍTÉSZET

6 – TÍMEA JERGER
ÍGY ÉPÜL LENGYEL FŐVÁROS. VARSÓ
FŐPOLGÁRMESTERÉNEK ÉPÍTÉSZETI DÍJA

ARCHITEKTURA

8 – ŁUKASZ FELIKSIK
POLSKO-WĘGERSKI PIONIER ŻELBETU.
KOLEJE LOSU SZILÁRDA ZIELINSKIEGO

12 – GRZEGORZ ŁUBCZYK
ŚWIĄTYNIA W KÓBÁNYI. KOŚCIÓŁ POLSKI,
ARCHITEKT WĘGERSKI



16 – ŁUKASZ FELIKSIK
POLSKI DUCH W WĘGERSKIEJ
ARCHITEKTURZE. TÁDÉ SIKORSKI

18 – ŁUKASZ FELIKSIK
MISS ARIZONA. KABARET, KTÓRY
ROZŚWIETLAŁ BUDAPESZT

SPOŁECZEŃSTWO NAUKA I TECHNIKA

22 – ŁUKASZ FELIKSIK
POLAK, WĘGIER, DWAJ ASTRONAUCI.
O DWÓCH TAKICH, CO POLECIELI W KOSMOS

HISTORIA RELACJE POLSKO-WĘGERSKIE



24 – GRZEGORZ ŁUBCZYK
WĘGIER Z POLSKIM SERCEM.
40 LAT TEMU ZMARŁ TIBOR CSORBA

TÖRTÉNELEM MAGYAR-LENGYEL KAPCSOLATOK

28 – LAGZI GÁBOR
VAN EGY MÁSODIK HAZÁM. CSORBA TIBOR
ÉS FELESÉGE VENDÉGKÖNYVEI

SPORT WĘGERSKI FUTBOL

30 – NORBERT TKACZ
KOPAC PIŁKĘ. STADION, OD KTÓREGO
WSZYSTKO SIĘ ZACZĘŁO

KRONIKA

35 – ŁUKASZ FELIKSIK
POLONIJNY WRZESIEŃ NA WĘGRZECH
36 – MISKOLCI LENGYEL NEMZETISÉGI
ÖNKORMÁNYZAT
36 – POLONIA NOVA
37 – ŁUKASZ FELIKSIK
TRZASKOWSKI NA BUDAPEST FORUM 2025
38 – OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI
38 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ
W BÉKÉSCSABA
39 – SZKOŁA POLSKA PRZY AMBASADZIE RP
W BUDAPESZCIE
40 – MISKOLCI LENGYEL NEMZETISÉGI
ÖNKORMÁNYZAT
40 – OGÓLNOKRAJOWA UZUPEŁNIAJĄCA
POLSKA SZKOŁA I PRZEDSZKOLE NA
WĘGRZECH
41 – MISKOLCI LENGYEL NEMZETISÉGI
ÖNKORMÁNYZAT
41 – OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI
42 – TROJAN MÁRTA
A FISTULATORES NOVIENSES RÉGIZENE
EGYÜTTES KONCERTJE A 31. LENGYEL
KERESZTÉNY KULTURÁLIS NAPOKON
43 – JOANNA FILIPEK-GÖNCZI
TEATRALNA LEKCJA HISTORII W RAMACH
DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
43 – LENGYEL NEMZETISÉGI ÖNKORMÁNYZAT
BÉKÉSCSABÁN
44 – TROJAN MÁRTA
SZEMLÉLŐDNI ÉS A SZEMLÉLT IGASZÁGOT
TOVÁBBADNI
44 – SAMORZĄD POLSKI V DZIELNICY
BUDAPESZTU

FELIETON

46 – JÁNOS PATAKI
KULTURA TERAPII. TROSKA O SIEBIE,
A SAMOTNOŚĆ W TŁUMIE

POKAZAĆ MIASTO NOWOCZESNE



KŁADKA PIESZO-ROWEROWA NA WIŚLE ŁĄCZĄCA ŚRÓDMIEŚCIE WARSZAWY Z PRAGĄ. ŹRÓDŁO: ORGANIZATORZY KONKURSU

NAGRODA ARCHITEKTONICZNA PREZYDENTA WARSZAWY

Dzięki wybitnym projektantom i odważnym inwestorom rozwój Warszawy nie ma sobie równych w Europie. Stolica Polski staje się nie tylko piękniejsza i bardziej komfortowa, ale także bardziej zielona i przyjazna do życia. W budapeszteńskim Instytucie Polskim można obejrzyć wystawę prezentującą tegorocznych nominowanych oraz laureatów Nagrody Architektonicznej Prezydenta Warszawy. Ekspozycję otworzył Zoltán Erő, główny architekt Budapesztu.

W 2025 roku nagrodę przyznano po raz jedenasty, wyróżniając najważniejsze realizacje architektoniczne z 2024 roku. Jury, złożone z ekspertów z dziedziny architektury, urbanistyki, projektowania krajobrazu oraz historii i krytyki architektury, oceniało projekty w sześciu kategoriach: budynek użyteczności publicznej, budynek komercyjny, budynek mieszkalny, nowe życie budynków,

projekt przestrzeni publicznej oraz wydarzenie architektoniczne. W tym roku szczególne uznanie otrzymały rozwiązania ekologiczne i dostępne dla osób z ograniczeniami ruchowymi lub sensorycznymi. Podkreślono znaczenie zrównoważonego planowania, innowacyjnych technologii oraz harmonijnego wkomponowania architektury w kontekst kulturowy i przyrodniczy miasta.

Kładka, fabryka czekolady i budki dla ptaków

Na wystawie zaprezentowano 17 nagrodzonych projektów, w tym zdobywcę Grand Prix – budynek Muzeum Sztuki Nowoczesnej, który zapoczątkował przekształcenie niedookreślonej dotąd przestrzeni wokół Pałacu Kultury i Nauki. Wśród laureatów znalazł się też jeden



WNĘTRZE DOMU STUDENTA NR 7 UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO. ŹRÓDŁO: ORGANIZATORZY KONKURSU

Rozwiązania na miarę czasów

Po raz pierwszy w historii konkursu nominowano inwestycję infrastrukturalną – zajezdnię tramwajową na Annapolu, która łączy zaawansowaną technologię z ekologicznymi rozwiązaniami. Na niemal 12-hektarowym terenie powstało 16 km torów i 14 nowoczesnych budynków obsługujących miejski tabor. Energia wykorzystywana w obiekcie pochodzi częściowo ze źródeł odnawialnych, a deszczówka służy do podlewania zieleni i mycia pojazdów.

Organizatorem konkursu i fundatorem nagrody jest Urząd Miasta Stołecznego Warszawy, we współpracy z warszawskim oddziałem Stowarzyszenia Architektów Polskich, Mazowiecką Okręgową Izbą Architektów RP oraz warszawskim oddziałem Towarzystwa Urbanistów Polskich.

Laureaci nagrody na Nagymező utca

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się 21 października 2025 roku w Instytucie Polskim w Budapeszcie. Gości powitał dyrektor Jarosław Bajaczyk, a wysta-

wę oficjalnie otworzył główny architekt Budapesztu, Zoltán Erő. Nagroda Architektoniczna Prezydenta Warszawy nie tylko prezentuje najwybitniejsze osiągnięcia polskiej architektury, lecz także inspirowa do tworzenia zrównoważonych, wspólnotowych przestrzeni miejskich. Wystawę można oglądać do 16 stycznia 2026 roku.

tłumaczenie:
Łukasz Feliksik



TÍMEA JERGER

ZAJMUJE SIĘ PROJEKTAMI ARTYSTYCZNYMI I ORGANIZACJĄ WYSTAW W INSTYTUCIE POLSKIM W BUDAPESZCIE. KIEROWAŁA GALERIĄ PLATÁN. OD 2020 ROKU ODPOWIADA ZA KOMUNIKACJĘ, PR I PROJEKTY FILMOWE.

z najdłuższych w Europie mostów pieszo-rowerowych, łączący brzegi Wisły i szybko zyskujący popularność wśród mieszkańców i turystów. Wyróżniono także nową siedzibę muzealną legendarnej marki E. Wedel, dawniej znaną z zapachu czekolady, dziś przyciągającą wizualną oprawą świata słodczy.

Wśród wyjątkowych realizacji znalazło się też Centrum Aktywności Międzypokoleniowej na Ochocie, łączące cztery instytucje: żłobek, dom kultury z klubem seniora, ośrodek dla osób z niepełnosprawnościami oraz dom dziecka. Obiekt oferuje schronienie także zwierzętom – na elewacji zamontowano budki dla jeryzków, a przy placu zabaw powstał ocieplany domek dla bezdomnych kotów..



ÍGY ÉPÜL LENGYEL FŐVÁROS

VARSO FŐPOLGÁRMESTERÉNEK ÉPÍTÉSZETI DÍJA

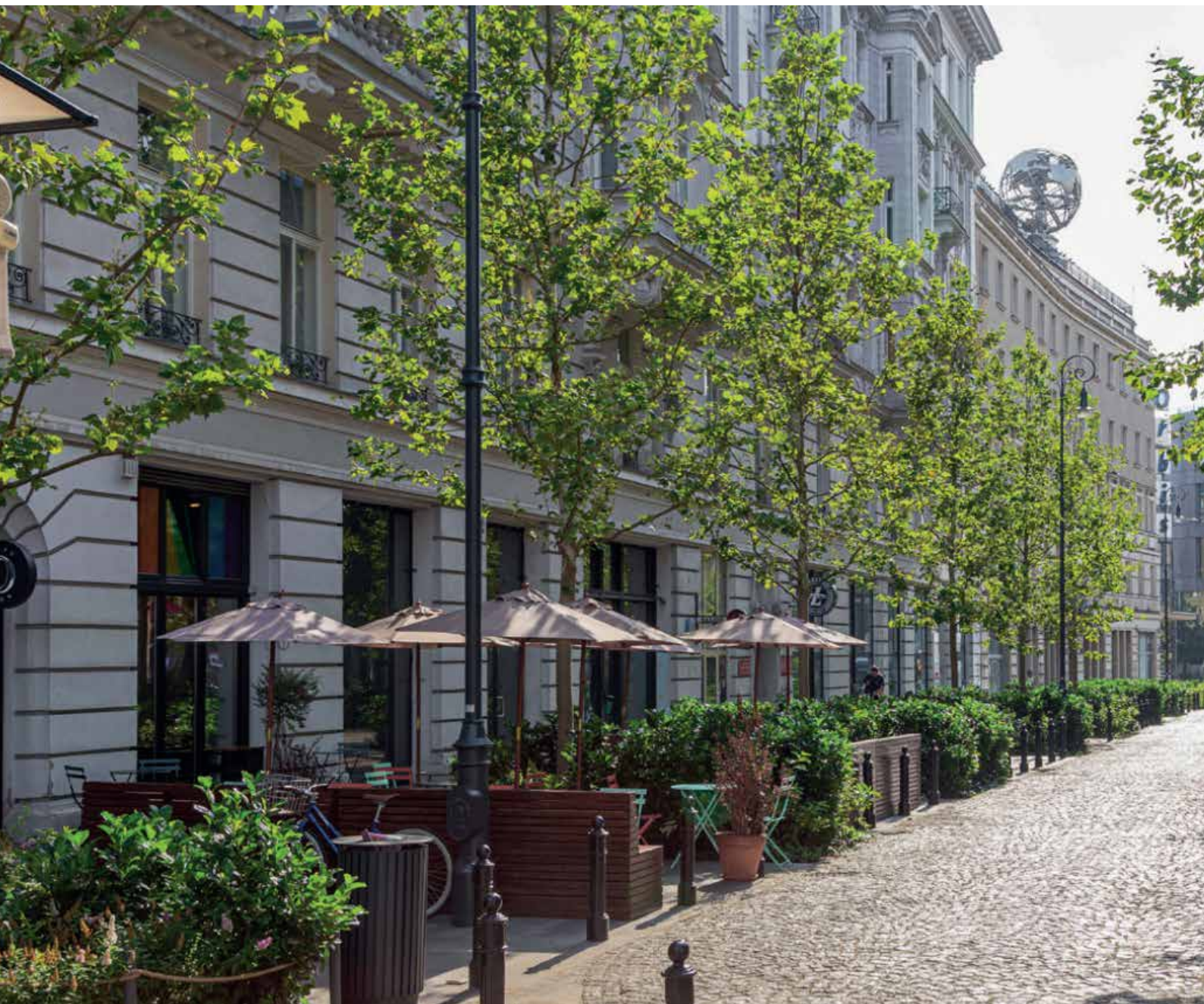
A kiváló tervezőknek és vállalkozó szellemű beruházóknak köszönhetően Varsó fejlődése egyetlen európai városéhoz sem hasonlítható. A lengyel főváros mára nemcsak szebb és kényelmesebb, hanem zöldőbb és élhetőbb is. A budapesti Lengyel Intézetben látható kiállítás a Varsó Főpolgármesterének Építészeti Díja idei jelöltjeit és díjazott alkotásait mutatja be. A tárlatot Erő Zoltán, Budapest főépítésze nyitja meg.

2025-ben 11. alkalommal adták át a Varsó Főpolgármesterének Építészeti Díját, amelynek keretében a 2024-es év legkiemelkedőbb építészeti alkotásait ismerték el. A díjakat hat fő kategóriában ítelték oda: közhasználatú épület,

kereskedelmi épület, lakóépület, épületek új élete, köztéri projekt, valamint építészeti esemény. A Lengyel Intézetben bemutatott kiállításon a budapesti közönség összesen 17 díjazott projektet ismerhet meg.

A legjobbak hat kategóriában

Az évente megrendezésre kerülő Varsó Főpolgármesterének Építészeti Díja alkalmából a legjobb épületeket, köztereket, valamint építészeti esemé-



nyeket választják ki, amelyeket Varsó területén valósítottak meg. A díjakat az építészet, urbanisztika, tájtervezés, valamint az építészettörténet és -kritika területét képviselő szakmai zsűri ítéli oda összesen hat kategóriában: közhasználatú épület, kereskedelmi épület, lakóépület, épületek új élete, köztéri projekt, valamint építészeti esemény. Az idei évben külön díjazásban részesültek a környezetbarát és az akadálymentes megoldások, különösen a mozgásukban vagy érzékelésükben korlátozott személyek számára.



A VARSÓI EGYETEM 7. SZÁMÚ KOLLÉGIUMA, SULIMY UTCA, TERVEZŐK: PROJEKT PRAGA. FORRÁS: DÍJ SZERVEZŐ

A leghíresebb új lengyel múzeum

A kiállításon 17 díjazott projektet ismerhet meg a látogató, köztük a világviszonylatban is egyedülálló, Grand Prix-díjas Modern Művészeti Múzeum épületét, amely a Tudomány és Kultúra Palotája körüli, eddig definiálatlan tér átalakulásának kezdetét is jelenti. A díjazottak között látható Európa egyik leghosszabb gyalogos- és kerékpáros hídja is, amely a Visztula két partját köti össze, és hamar kedvelt rekreációs helyszínné vált a főváros lakói és a turisták számára egyaránt. Szintén kiemelkedik a közönségszíj, legendás lengyel élelmiszerárka, az E. Wedel Csokoládégyár új múzeumi épülete, amely korábban a csábító csokoládéillatról volt híres, ma pedig vizuálisan idézi a Wedel-édességek világát.

Bölcsődétől villamosremízig

Bemutatásra kerül továbbá a sok szempontból egyedülálló Generációk Művelődési Központja, amely négy önálló intézményt egyesít: bölcsődét, idősek klubjával rendelkező művelődési központot, fogyatékkal élők napközi otthonát, valamint gyermekotthont. A központ az állatok számára is menedéket nyújt: a homlokzaton sárlósfecsketelepeket helyeztek el, a játszótér mellett pedig szigetelt ház épült kóbor macskák számára.

VARSÓ ÚJ BELVÁROSA – ZÖLD CHMIELNA UTCA.
FORRÁS: DÍJ SZERVEZŐ

2025-ben először került a jelöltek közé egy infrastrukturális beruházás: az Annopol villamosremíz, amely a fejlett technológiát környezettudatos megoldásokkal ötvözi. A közel 12 hektáros területen 16 km vágányt és 14 korszerű épületet alakítottak ki a városi járműpark kiszolgálására. A remízben használt energia egy részét megújuló forrásokból nyerik hőszivattyúk és napelemek segítségével, míg az összegyűjtött esővizet a zöldfelületek öntözésére és a járművek mosására használják.

A pályázat szervezője és a díj alapítója Varsó Főváros Önkormányzata. A díjat a Lengyel Építész Szövetség Varsói Tagozatával, a Lengyel Köztársaság Mazóviai Építész Kamarájával, valamint a Lengyel Urbanisztikai Társaság Varsói Tagozatával együttműködésben ítéli oda.

Lengyel díjazottak Pesten

A kiállítás ünnepélyes megnyitójára 2025. október 21-én került sor a budapesti Lengyel Intézetben. Az eseményen Jarosław Bajaczyk igazgató köszöntötte a vendégeket, majd Erő Zoltán, Budapest főépítésze hivatalosan megnyitotta a tárlatot. A Varsó Főpolgármesterének Építészeti Díja nemcsak a lengyel építészet kiválóságait mutatja be, hanem inspirációt is nyújt a fenntartható, közösségközpontú városfejlesztéshez. A kiállítás 2026. január 16-ig látogatható.

Jerger Tímea

POLSKO-WĘGIERSKI PIONIER ŻELBETU

KOLEJE LOSU SZILÁRDA ZIELINSKIEGO

1 maja 1860 roku przyszedł na świat człowiek, który wyznaczył kierunki rozwoju nowoczesnego budownictwa na Węgrzech. Szilárd Zielinski, syn polskiego emigranta, pionier żelbetu i wizjoner urbanistyki, stworzył fundament dzisiejszej inżynierii i architektury. Od skromnych początków w Mátészalka po profesurę na Politechnice Budapeszteńskiej i pierwsze żelbetowe wieże ciśnień Węgier, życie i dzieło Szilárda Zielinskiego to opowieść o wizji, odwadze i mostach, zarówno tych z kamienia i betonu, jak i tych niewidzialnych, łączących narody.

Wszystko zaczęło się w Mátészalka

Historia Szilárda Zielinskiego zaczyna się nieco przypadkiem – w podróży. Jego rodzice, Stanisław Zieliński, polski szlachcic, który z powodów politycznych musiał opuścić ojczyznę, i Teresa Böhm, Węgierka, znaleźli się przejazdem w miasteczku Mátészalka, wówczas leżącym w komitacie Szatmár. Tam, 1 maja 1860 roku, przyszedł na świat ich syn. Co ciekawe, w mieście nie prowadzono katolickiej księgi urodzeń, więc chłopca wpisano w rejestry pobliskiej parafii jako Constantinusa (imię Szilárd, po węg. dosłownie: „twardy”, bywa tłumaczone jako Konstanty).

Nie wyróżniał się w szkole. Dopiero studia na Politechnice w Budapeszcie obudziły w nim pasję, a może i świadomość, że musi nadrobić zaległości. Pracował na budowach, studiował z zapalem, uczył się od praktyków. Dyplom inżyniera otrzymał w 1884 roku i od tego momentu jego życie nabrało tempa.

Spotkanie z wieżą, która zmieniła wszystko

W 1885 roku, dzięki stypendium ministerialnemu, Zielinski wyjechał w podróż naukową po Europie. Widział mosty Austrii, tunele Bawarii, kanały Holandii. Ale najważniejszym przystankiem był Paryż i biuro Gustave'a Eiffla. Tam, wśród planów wieży, która miała stać się ikoną epoki, Zielinski chłonął atmosferę nowoczesności. To on jako pierwszy opowiedział na Węgrzech o obliczeniach konstrukcyjnych tej niezwyklej budowli.

WIEŻA CIŚNIEŃ W SEGEDYNIE AUTORSTWA ZIELINSKIEGO.
ŹRÓDŁO: LIZA SIGAREVA/PEXELS



Kiedy młody Szilárd Zielinski przekraczał próg paryskiego biura Gustave'a Eiffla, nie był jeszcze legendą. Był świeżo po studiach, właśnie zakończył edukację, przebywał na państwowych stypendiach kolejno w Niemczech, Anglii i Francji. Szukał miejsca, gdzie mógłby nauczyć się czegoś więcej, niż tylko teorii. Trafił w samo serce inżynierskiej rewolucji, do pracowni człowieka, który zmienił oblicze nowoczesnej architektury. Eiffel, twórca słynnej wieży, był nie tylko wizjonerem, ale też mistrzem konstrukcji stalowych i żelaznych. Zielinski chłonął wiedzę, obserwował, analizował, a przede wszystkim uczył się, jak łączyć śmiałość z precyzją.

Choć nie zachowały się szczegółowe zapiski o tym, czym dokładnie zajmował się Zielinski w Paryżu, jedno jest pewne: to doświadczenie pomogło ukształtować jego zawodową tożsamość. W firmie Eiffla zetknął się z technologiami, które dopiero miały zawojować Europę. Konstrukcje stalowe, systemy nośne, innowacyjne rozwiązania – wszystko to stało się później fundamentem jego własnych projektów. Zielinski nie kopiował, lecz twórczo rozwijał to, czego się nauczył. W jego późniejszych realizacjach, od mostów po rozwinięcie pomysłu infrastruktury metra, widać ślady paryskiej szkoły, ale też indywidualny styl, który uczynił go pionierem żelbetu na Węgrzech.

Spotkanie z francuskim gigantem inżynierii dało mu nie tylko wiedzę, dało też pewność, że sam może przesuwać granice tego, co możliwe. Praktyka u Eiffla była dla Zielinskiego czymś więcej niż tylko etapem w karierze. Była inicjacją, wejściem w świat wielkiej inżynierii, gdzie każdy detal ma znaczenie, a odwaga w projektowaniu idzie w parze z odpo-

wiedzialnością. To właśnie tam, w cieniu wieży, która stała się symbolem epoki, narodził się inżynier, który miał odmienić oblicze Budapesztu.

Własne biuro i tysiące kilometrów torów

W 1889 roku Zielinski założył w Budapeszcie biuro inżynierskie. Czasy sprzyjały, bowiem Austro-Węgry przeżywały boom kolejowy. Zespół Zielinskiego wytyczył i zaprojektował blisko 1400 km linii kolejowych, a także dziesiątki mostów: nad Dunajem, Cisz, Maruszą (węg. Maros). Niektóre projekty realizował własnymi siłami, inne powstawały we współpracy z lokalnymi władzami i przedsiębiorstwami.

W 1896 roku zaprojektował most w budapeszteńskim Városliget, przygotowany na obchody tysiąclecia państwa węgierskiego. Za to dzieło otrzymał od króla odznaczenie: Złoty Krzyż Zasługi. Ale to był dopiero początek jego kariery.

Gdy w 1901 roku pojawiła się możliwość uzyskania doktoratu dla inżynierów, Zielinski sięgnął po ten tytuł jako pierwszy. Jego praca dotyczyła reorganizacji transportu w Budapeszcie i koncepcji centralnej kolei podziemnej. To, co opisał, przypomina dzisiejsze linie metra. Był więc nie tylko budowniczym mostów i wież, lecz także wizjonerem urbanistyki.

Epokowy doktorat

W czasach, gdy Budapeszt tętnił rytmem nowoczesności, a jego ulice zapelniały się końmi, tramwajami i pierwszymi samochodami, młody inżynier Szilárd Zielinski patrzył pod powierzchnię mia-



ŹRÓDŁO: MAGAZIN.MAVCSOPORT.HU

Szilárd Zielinski (1860–1924)

Węgierski inżynier polskiego pochodzenia, architekt i profesor, pionier żelbetu. Studiował w Budapeszcie i pracował m.in. w firmie Eiffel. Autor planów budowy metra w Budapeszcie, pierwszy doktor inżynierii na Węgrzech. Założyciel biura inżynierskiego i prezes Izby Inżynierów. Projektował mosty, akwedukty, porty i infrastrukturę miejską.

sta. Dosłownie. W jego wyobraźni pod brukiem stolicy Węgier biegły już tunele, które miały łączyć najważniejsze stacje kolejowe i odmienić sposób, w jaki mieszkańcy poruszają się po metropolii. To nie była fantazja. To była wizja, którą Zielinski przelał na papier w swojej przełomowej pracy doktorskiej zatytułowanej „Budapest forgalmi viszonyainak rendezése és a központi fővasút” („Regulacja warunków ruchu w Budapeszcie i centralnej głównej linii kolejowej”).

Rok 1902. Zielinski, zaledwie 42-letni inżynier, zostaje pierwszym na

DETAL MOSTU W VÁROSLIGET AUTORSTWA ZIELINSKIEGO. FOT. KIS ÁDÁM / LECHNER TUDÁSKÖZPONT



Węgrzech doktorem w dziedzinie nauk technicznych. Ale nie tytuł był tu najważniejszy, lecz treść jego rozprawy, dokumentu, który wyprzedzał swoją epokę. W czasach, gdy metro w Europie było jeszcze rzadkością, Zielinski projektował system podziemnych tuneli i linii metra, który miał połączyć północ i południe Budapesztu. Jego koncepcja zakładała nie tylko usprawnienie ruchu miejskiego, ale też integrację rozproszonych stacji kolejowych w jeden spójny system komunikacyjny. To była urbanistyka przyszłości: przemysłana, funkcjonalna, odważna.

Spoglądając tam, gdzie wzrok nie sięga

Nie był to projekt na pokaz. Zielinski, wychowany w duchu odpowiedzialności społecznej, traktował inżynierię jako służbę społeczeństwu. Podczas obrony doktoratu podkreślił, że jego celem jest wykorzystanie zdobytej wiedzy dla dobra kraju. To nie były puste słowa. W kolejnych dekadach Zielinski zrealizował wiele projektów, które zmieniły oblicze Budapesztu, od mostów i akweduktów po plany metra.

Jego doktorat był nie tylko naukowym osiągnięciem, ale też manifestem wiary w postęp, technikę i odpowiedzialność inżyniera wobec społeczeństwa. Zielinski nie tylko projektował infrastrukturę; on projektował przyszłość. I choć wiele z jego pomysłów doczekało się realizacji dopiero po latach, to właśnie on był tym, który pierwszy odważył się spojrzeć pod powierzchnię miasta i zobaczyć tam coś więcej niż tylko ziemię – zobaczył możliwości.

Żelbetowa rewolucja

Na wystawie światowej w Paryżu w 1900 roku świat zobaczył nowy materiał: beton zbrojony. Beton zbrojony to materiał konstrukcyjny, w którym do masy betonowej dodaje się elementy wzmacniające, najczęściej stalowe pręty lub siatki stalowe. Celem zbrojenia jest zwiększenie wytrzymałości betonu na rozciąganie, ograniczenie powstawania pęknięć oraz ryzyka wykruszenia się materiału. Beton zbrojony jest dzięki temu trwalszy i bardziej odporny na ewentualne uszkodzenia mechaniczne. Zielinski natychmiast dostrzegł jego potencjał. Najpierw uzyskał licencję na stosowanie francuskiej technologii Hennebique'a, a potem stworzył własne rozwiązania.

W 1904 roku w Segedynie stanęła wieża ciśnień, która do dziś góruje nad placem św. Stefana. Później przyszła kolej na kolejne: na Wyspie Młgorzaty w Budapeszcie, na Svábhegy, w Szolnoku czy w Beočinie. Były nie tylko praktyczne, lecz także piękne: proporcjonalne, harmonijne, świadczące o tym, że inżynieria może być sztuką. Wieże ciśnień projektu Zielinskiego, lub nawiązujące do jego rozwiązań, są jednym z symboli węgierskiego krajobrazu.

Dzięki Zielinskiemu Węgry stały się jednym z pierwszych krajów, gdzie żelbet zadomowił się na dobre.

Profesor, który uczył z pasją

Od 1888 roku Zielinski wykładał na Politechnice Budapeszteńskiej. Najpierw jako asystent, później jako profesor zwyczajny. Był nauczycielem wymagającym, ale charyzmatycznym. Mówił żywo, gestykulował, potrafił zainteresować nawet najtrudniejszym zagadnieniem. Studenci wspominali go jako człowieka, który nie tylko przekazywał wiedzę, ale też wychowywał, budował wspólnotę.

Założył uczelniany klub sportowy MAFC, wspierał studentów, planował nawet wielki dom akademicki, lecz niestety nie starczyło na to środków.

Służba społeczeństwu i walka o rangę inżyniera

Od 1904 roku kierował Katedrą Budowy Dróg i Kolei na stołecznej Politechnice, a w kolejnych latach pełnił funkcje w najważniejszych radach technicznych kraju. Podczas I wojny światowej służył jako doradca wojskowy, dokonując inspekcji infrastruktury na frontach. W 1920 roku został przewodniczącym Krajowej Rady Budownictwa, a rok później objął kierownictwo Rady Robót Publicznych. Pisano o nim: „Żywa modulacja głosu i szerokie gesty przyciągały uwagę jego słuchaczy, a zapał i entuzjazm porywały ich ze sobą. Jednak ta intensywna aktywność i nieustanna, nieprzerwana praca nadwyrężyły energię i zdrowie nawet u człowieka o nieskończonej sile woli i mocy.”

Zielinski wiedział, że inżynieria to nie tylko budowlę, lecz także odpowiedzialność społeczna, także rozumiana wąsko, jako odpowiedzialność za kolegów wykonujących tę samą profesję. Przez lata zabiegał o powołanie Izby Inżynierów, która miała chronić stan-

dardy zawodu i podnieść prestiż inżynierów. Udało się: w 1923 roku powstała Węgierska Izba Inżynierów, a on został jej pierwszym prezesem. Było to zwieńczenie jego misji. Uznał, że inżynieria powinna mieć taki sam status społeczny jak medycyna czy prawo.

Zielinski zmarł w 1924 roku, mając zaledwie 64 lata. Pogrzeb na cmentarzu Kerepesi w Budapeszcie zgromadził elity kraju. Żegnali go studenci, profesorowie, politycy, przedstawiciele rządu.

Dziś jego nazwisko nosi nagroda Węgierskiej Izby Inżynierów, w Budapeszcie i Segedynie stoją jego pomniki, a Mátészalka, miasto jego urodzenia, z dumą pielęgnuje pamięć o wielkim synu.





WIEŻA CIŚNIEŃ NA BUDAPESZTEŃSKIEJ WYSPIE MAŁGORZATY STANOWI PRZYKŁAD TALENTU ZIELINSKIEGO. ŹRÓDŁO: BUDAPESTINFO.HU

Zielinski – człowiek mostów

Prywatnie był pedantyczny, elegancki, lubił muzykę i taniec. Z żoną, Irmą, nie doczekali się dzieci; swoją energię i troskę przekazał studentom i uczniom.

Szilárd Zielinski był nie tylko inżynierem; był wizjonerem, który potrafił dostrzec przyszłość miasta tam, gdzie inni widzieli jedynie jego fundamenty. Przeszedł drogę od studenta budapeszteńskiej politechniki po pioniera żelbetu i twórcę koncepcji metra, które miało odmienić komunikacyjną tkankę stolicy. Pracując u boku Gustave'a Eiffla, chłonił nowoczesne idee, które później z odwagą wdrażał na węgierskim gruncie. Jego projekty nie tylko przetrwały próbę

czasu, lecz stały się częścią miejskiego krajobrazu i inżynierskiego dziedzictwa. W 1923 roku został pierwszym prezesem Izby Inżynierów, lecz jego życie zakończyło się zbyt wcześnie. Pozostawił po sobie nie tylko konstrukcje, ale ideę miasta funkcjonalnego, pięknego i dostępnego. Zielinski nie budował dla pokłasku, lecz dla ludzi. I właśnie dlatego jego nazwisko wciąż wybrzmiewa w historii architektury z siłą dobrze zaprojektowanego przęsła mostu.

Można powiedzieć, że Szilárd Zielinski całe życie budował mosty. Między tradycją a nowoczesnością, między Polską a Węgrami, między nauką a praktyką, między sztuką a inżynierią. A wszystko to zaczynało się w jego wyobraźni.



ŁUKASZ FELIKSIK

TEJMACZ, PROJECT MANAGER, UCZYŃ WĘGERSKIEGO. UKOŃCZYŁ HUNGARYSTYKĘ NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM, PRZEKŁAD (ELTE I BBI W BUDAPEŚCIE) I FILOZOFIĘ.

ŚWIĄTYNIA W KÖBÁNYI

KOŚCIÓŁ POLSKI, ARCHITEKT WĘGIERSKI

Historia Kościoła Polskiego w Budapeszcie to opowieść o determinacji, wierze i przyjaźni między narodami. Dzięki zaangażowaniu abp. Józefa Bilczewskiego i ks. Wincentego Danki, przy Óhegy utca 11 w X dzielnicy Budapesztu powstała świątynia, która do dziś jest symbolem duchowego wsparcia dla Polonii. To nie tylko dzieje budowy kościoła, ale także świadectwo polsko-węgierskiej solidarności i troski o emigrantów.

Mówimy „polski kościół”, gdy niemało w nim „ducha węgierskiego” i czy tylko „ducha”? A ks. Wincenty Danek to „budowniczy kościoła”, choć nie był architektem, ani majstrem budowlanym. Bez wizji oraz niebywałego zaangażowania i wytrwałości tego niezwykłego duchownego w realizacji wyznaczonego celu tej katolickiej oazy polskości w Budapeszcie by nie było! Ale też bez przekazania pod nią działki przez władze stolicy i to za symboliczną jedną koronę opłaty rocznej, prace budowlane by nie ruszyły, a tacy mistrzowie jak architekt Aladár Arkay i artysta malarz Karol Malczyk nie pozostawiliby nam w spadku swych dzieł.

Od arcybiskupa Bilczewskiego się zaczęło

Polonia węgierska przełomu XIX i XX wieku miała wielkie szczęście, że w 1905 roku abp Józef Bilczewski osobiście zapoznał się z życiem na obczyźnie kilku tysięcy rodaków, głównie z Galicji, którzy za chlebem dotarli do Budapesztu, dynamicznie rozwijającej się wówczas węgierskiej stolicy. Metropolita lwowski pod wpływem nauczania papieża Leona XIII i jego słynnej encykliki „Rerum Novarum” uchodził w polskim Episkopacie za prekursora społecznej nauki kościoła.

Po spotkaniach z mieszkającymi na Kőbányi Polakami, którzy po tygodniu pracy na budowach, w kamieniołomach, browarach i fabrykach gromadzili się w niedzielę wokół miejscowej kaplicy Contich, szybko zorientował się kogo i czego im brakuje. Zwrócił się więc do prymasa Węgier Kolosa Vaszaryego z prośbą o zezwolenie na przysłanie polskiego duchownego i podjęcie przez niego posługi duszpasterskiej wśród polskich robotników i pracowników najemnych. Dzięki tej inicjatywie Polacy w Budapeszcie zyskali nie tylko opiekę duchową, lecz także wsparcie moralne i organizacyjne.

Po powrocie do Lwowa metropolita zajął się poszukiwaniem odpowiedniego kandydata. W październiku 1907 roku jego wybór padł na 38-letniego Wincentego Dankę, człowieka mocno doświadczonego rodzinną tragedią (epidemia zabrała mu dwóch synków i żonę), a którego ledwie 6 lat wcześniej wyświęcił na księdza i to w wieku już 31 lat! Metropolita nie miał wątpliwości, że kilkuletnia praktyka prawnicza Danki przed jego wstąpieniem do seminarium

oraz dobra znajomość niemieckiego i łaciny tylko ułatwi mu poruszanie się zarówno wśród miejscowych urzędów i przełożonych kościelnych. Dodatkowym, mocnym atutem przyszłego duszpasterza Polaków była jego znajomość życia z pozycji męża i ojca, dbającego przez wiele lat o byt swych najbliższych.

Loterie fantowe i inflacja

Abp Bilczewski trafił idealnie. Już w drugim tygodniu pobytu w Budapeszcie ks. Danek wystąpił z ideą powołania Komitetu Budowy Kościoła, prawdopodobnie nie zdając sobie sprawy, czego się podejmuje.

Mimo nabytych w sądownictwie umiejętności organizacyjnych, odważnego pukania i otwierania drzwi gdzie się tylko dało, zręcznie pisanych listów i pism, włącznie z „załatwionym” w Watykanie przez metropolitę Bilczewskiego błogosławieństwem papieża Piusa X dla tej inicjatywy jeszcze 5 lat upłynęło, nim władze Budapesztu decyzją z 11 czerwca 1913 roku przekazały Polakom działkę pod budowę przyszłej świątyni o pow. 400 m kw. u zbiegu ulic Óhegy i Apaffy (obecnie Kőér), a w 1915 roku podpisały z powstałym Stowarzyszeniem Budowy Kościoła umowę dotyczącą zasad jej użytkowania.

Następne lata duszpasterzowi z Kőbányi upłynęły na zbieraniu środków na ten wzniosły cel, w czym wykazał się niebywałą wprost aktywnością i pomysłowością. Urządzał więc loterie fantowe, pisał, wydawał i sprzedawał broszury o religijnej treści, książeczki do nabożeństwa w języku węgierskim, dawał do galicyjskich gazet błagalne ogłoszenia



**Ks. Wincenty Danek
(1870-1945)**

pochodził ze Lwowa, w 1907 r. przybył do Budapesztu i został pierwszym duszpasterzem polskiej emigracji na Węgrzech, gdzie sprawował posługę przez 38 lat, twórca kościoła polskiego w Kőbányi.

o wsparcie finansowe, namówił jakiegoś przedsiębiorcę, który postanowił zachować anonimowość, by sygnął groszem i gdy wydawało się już, że za zebraną kwotę można przystąpić do pierwszych prac budowlanych wybuchła wielka wojna, której jednym z efektów była gigantyczna inflacja.

Nie zatrzymywać się

W podobnej sytuacji niejeden by się poddał i zarzucił projekt, ale nie ks. Danek! Gdy tylko ucichła w Europie wojenna zawierucha ponownie zabrał się do gromadzenia funduszy. Z myślą o sprzedaży znów napisał i wydał w 1920 roku, tym razem w Warszawie, następną książeczkę „Organizacje katolickie na Węgrzech”. Podjął się dorywczej posługi kapelana w szpitalu jednej z dzielnic Budapesztu, by grosz dodać do grosza. Kwestował w różnych organizacjach w Polsce i w kraju pobytu, powołując się na polsko-węgierską przyjaźń, pukał do drzwi węgierskich arystokratów i fabrykantów, znów organizował loterie fantowe. Spieniężył spadek po zmarłym ojcu, a zdobyte w ten sposób środki też przeznaczył na przyszły kościół i żył jak pustelnik, nie dodając, co w efekcie przełożyło się na stopniowo pogarszający się stan zdrowia, ale nie zwalniał.

Ponownie uzyskał specjalne błogosławieństwo papieża, z którym w 1923 roku wyruszył za Wielką Wodę, licząc na wsparcie amerykańskiej Polonii, zarówno polskich, jak i węgierskich parafii. Dzięki aprobach i przychylności tamtejszych biskupów odwiedzał kolejne kościoły, wygłaszał patriotyczne kazania, chodził z tacą, prosił i dziękował. Skutecznie! Wrócił ze Stanów prawdopodobnie z kwotą 10 tysięcy dolarów, co z zebranymi wcześniej w Polsce i na Węgrzech środkami przyspieszyło realne wreszcie przygotowania do budowy wymarzonego kościoła.

Szyszko-Bohusz kontra Arkay

Do ogłoszonego konkursu na projekt kościoła pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy ks. Danek zachęcił uznanych architektów z Polski i Węgier. Główny wymóg, jaki im postawił: architektura ma uwzględniać wspólną historię obu naszych narodów, ich wielowiekowe braterstwo.

Do rywalizacji stanęli m.in. Adolf Szyszko-Bohusz (1883–1948) i Aladár Arkay



KOŚCIÓŁ W KŐBÁNYI W 1927 R. ŹRÓDŁO: KRYSZYNA I GRZEGORZ ŁUBCZYK, „PAMIĘĆ. POLSCY UCHODŹCY NA WĘGRZECH 1939–1946”, U DOŁU: KOŚCIÓŁ W KŐBÁNYI OBECNIE. ŹRÓDŁO: STREFA.SE

(1868–1932). Pierwszy z nich to wybitny przedstawiciel historyzmu i modernizmu w polskiej architekturze, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor krakowskiej ASP w latach 1922–1927, wieloletni kierownik prac renowacyjnych Zamku na Wawelu (1916–1939), specjalista od obiektów użyteczności publicznej, w tym twórca Mauzoleum Gen. Józefa Bema w Tarnowie (1927), projektant Zamku Prezydenta RP w Wiśle (1929–1930) i kilku pensjonatów w Krynicy. Wydawać by się mogło, że projekt kogoś z takim dorobkiem nie powinien mieć konkurencji, a jednak.

Wybrano i do realizacji zatwierdzono propozycję wybitnego reprezentanta węgierskiej secesji – Aladára Arkaya, architekta również z wieloma dokonaniami. To autor m.in. secesyjnego kościoła reformowanego (1911–1913, Aleja Városligeti 5 w VIII dzielnicy Budapesztu), którego fasadę zdobiją płytki ceramiczne słynnego Zsolnaya i w eklektycznym stylu Domu Dziedzictwa Węgierskiego (1898–1900, Buda), siedziby Węgierskiego Państwowego Zespołu Folklorystycznego. W przypadku kościoła dla Polaków wzorował się on na gotycko-renesansowej architekture



FRAGMENT POLICHROMII WEWNĄTRZ KOŚCIOŁA PW. MB NIEUSTAŁAJĄCEJ POMOCY. ŹRÓDŁO: POLSKA PARAFIA PERSONALNA/FB

rze Spiszu, nadając mu cechy węgierskiej secesji. Projekt Arkaya zachwycał harmonią form i detalem. Zaplanowano smukłą wieżę, ozdobne maswerki oraz wnętrze pełne światła i barwnych motywów ludowych, symbolizujących jedność obu narodów.

Początek budowy

23 sierpnia 1925 to szczególna data w historii kościoła i życiu ks. Wincentego Danki: długo oczekiwany początek robót budowlanych. Podjęto się ich przedsięwzięcie budowlane Antala Sörga, zlecając wykonawstwo firmie Istvána Nagya. Niestety, fundusze szybko się wyczerpywały i w pierwszej fazie budowy zrezygnowano m.in. z wieży i sali widowiskowej. Rok później „Tygodnik Ilustrowany”, nie oddając skali przedsięwzięcia i wybiórczo traktując darczyńców, napisał:

„14 września 1926 roku odbyło się poświęcenie nowego kościoła wzniesionego z datków tutejszych wiernych oraz ofiar Polaków amerykańskich, uzbieranych przez niestrudzonego proboszcza polskiego na Węgrzech, ks. Dankę. Poświęcenia dokonał ksiądz arcybiskup Cesare Orsini, nuncjusz stolicy apostolskiej w Budapeszcie. W uroczystości wzięło udział poselstwo polskie z posłem Zygmuntem Michałowskim na czele, przedstawiciele władz rządowych i miejskich, grono węgierskich przyjaciół Polski oraz liczna rzesza polskich emigrantów na Węgrzech”.

17 sierpnia 1930 roku to kolejna ważna data: prymas Polski kardynał August Hlond konsekrował kościół i ołtarz główny, w którego mensie umieszczono relikwie św. Józefa i św. Bazylisy. Natomiast 30 listopada tego samego roku bp István Breyer dokonał konse-

kracji ołtarza w kaplicy św. Józefa pod chórem. Uroczystości te zgromadziły licznych wiernych oraz duchowieństwo z całego regionu, podkreślając znaczenie świątyni jako ważnego ośrodka życia religijnego i wspólnotowego.

Polscy i węgierscy święci

Wyposażenie wnętrza kościoła to lekcja z historii religijno-patriotycznych związków polsko-węgierskich. Wielkiej urody witraże wykonali w latach 1928-1932 prawdziwi mistrzowie węgierskiej sztuki zdobniczej: József Palka i Béla Dobra.

Okna w prezbiterium wypełniają wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Kalwaryjskiej.

Cztery okna po stronie zachodniej nawy głównej zdobią witraże następujących postaci: bł. Melchiora Grodzickiego; św. Kazimierza, patrona polskiej młodzieży;

bł. Jolanty, córki króla Béli IV, żony księcia kaliskiego Bolesława, później znanej klaryski w Starym Sączu i Gnieźnie; św. Benedykta, zwanego Żurawkiem, pustelnika spod Nitry, zamężnego ok. r. 1037 z towarzyszem św. Andrzejem Świdrem.

Cztery zaś okna po stronie wschodniej tejże nawy wypełniają witraże kolejnych postaci: św. Wojciecha, patrona polskiego Kościoła oraz pierwszego patrona archidiecezji ostrzyhomskiej; św. Władysława, króla Węgier, patrona parafii ks. Danki; św. Kingi, córki króla Béli IV, żony króla Bolesława Wstydlwego, później klaryski w Starym Sączu, kanonizowanej przez Jana Pawła II; bł. Salomei, córki Leszka Białego, żony węgierskiego królewicza Kolomana, księcia halickiego, później klaryski w Zawichoście i Skale, beatyfikowanej w 1673 roku.

Niezwykłe detale wnętrza

Dopełnieniem wewnętrznego wystroju świątyni jest polichromia autorstwa artysty malarza Karola Malczyka, uchodzący wojennego. Podczas II wojny światowej – jako wyraz wdzięczności za przyjęcie i opiekę Węgrów nad dziesiątkami polskich uchodźców – poza Kościołem Polskim stworzył on polichromie jeszcze w czterech innych kościołach na węgierskiej prowincji. Malczyk i jego żona Milada Pawlik przybyli na Węgry w 1939 roku, Malczyk był absolwentem krakowskiej ASP. Małżeństwo specjalizowało się w technice secco – malowania na suchym podłożu. Ozdobili w ten

sposób kościoła w Kiskunhalas. Krząły anegdoty, że na potrzeby techniki secco artystom dowożono całe wozy jajek, by pozyskać z nich białka.

Każdej osobie, która przekroczy próg świątyni na Kőbányi proponuję skierować wzrok na plafon: wypełnia go jedyny w swoim rodzaju orzeł z naszego godła, które tworzą postaci kilkunastu aniołów. Malczyk uwzględnił życzenie-warunek, który ks. Danek postawił projektantom bryły kościoła i na sklepieniu nad ołtarzem umieścił wizerunek Pani Jasnogórskiej z napisem: „Pod Twoją obronę” w językach polskim i węgierskim.

Świątynia Polskiej Parafii Personalnej

Dziś, gdy przekraczamy próg Kościoła Polskiego pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych w Kőbányi, wchodzimy nie tylko do świątyni, lecz do żywej kroniki polsko-węgierskiej historii.

To miejsce, zrodzone z potrzeby duchowej i społecznej polskich emigrantów, przez dekady było ostoją wiary, kultury i narodowej tożsamości. Każdy detal wnętrza, od witraży przedstawiających świętych obu narodów, przez polichromie Karola Malczyka,

po anielskiego orła na plafonie, opowiada o trudzie, nadziei i wdzięczności. To miejsce wciąż tętni życiem i modlitwą.

Ks. Wincenty Danek, duszpasterz i budowniczy, przez trzydzieści osiem lat nie tylko wznosił mury, lecz przede wszystkim scalał wspólnotę. Dzięki jego determinacji i wsparciu Polonii, powstała świątynia, która przetrwała wojny, represje i zmiany ustrojowe. Dziś, pomnik ks. Danka stojący obok kościoła przypomina, że wiara i wytrwałość potrafią przezwyciężyć czas.

Kościół w Kőbányi to nie tylko miejsce modlitwy, to symbol obecności Polaków na Węgrzech, ich wkładu w lokalną historię i kulturowy dialog. To przestrzeń, w której przeszłość spotyka się z teraźniejszością, a duchowe dziedzictwo nadal żyje w sercach kolejnych pokoleń.

Spuścizna „Pasterza z Kőbányi”

Ks. Wincenty Danek podczas swej posługi na Węgrzech (od 1907 do śmierci w 1945 roku) nie żył tylko ideą budowy kościoła. Był wzorowym duszpasterzem i oddanym opiekunem węgierskiej Polonii, dla wielu znających go osobą świętą. Z wdzięczności Polonii węgierskiej i z inicjatywy jednego z jego wychowanków,

Ernesta Niżałowskiego, utworzony Komitet Budowy Pomnika doprowadził w 2005 roku do odsłonięcia pomnika ks. Danka, który stanął obok „Jego” kościoła. Pragnącym poszerzyć wiedzę o tym niezwykłym Człowieku i jego dziele (Schronisko-Dom Polski to też spadek „Pasterza z Kőbányi”), polecam dwujęzyczną publikację „Ksiądz Wincenty Danek tiszteletendő” autorstwa ks. Macieja Józefowicza i prof. Mieczysława Wieliczko, a pod redakcją Jerzego Królikowskiego i Alicji Nagy, z której też korzystałem.



GRZEGORZ ŁUBCZYK

DZIENNIKARZ, AMBASADOR RP NA WĘGRZACH (1997–2001),
AUTOR KSIĄŻEK, FILMÓW I WYSTAW O TEMATYCE POLSKO-
WĘGERSKIE, OD 20 LAT CZŁOWY POPULARYZATOR FENOMENU
WOJENNEGO UCHODŹSTWA POLSKIEGO NA WĘGRZACH.

WIDOK WNĘTRZA KOŚCIOŁA POLSKIEGO Z WIDOCZNYMI ZDOBIENIAMI MALCZYKA I PAWLIK. ŹRÓDŁO: POLSKA PARAFIA PERSONALNA/FB



POLSKI DUCH W WĘGIERSKIEJ ARCHITEKTURZE

TÁDÉ SIKORSKI

Kto słyszał o ceramice Zsolnay, od razu kojarzy ją jako hungarikum. Ciekawostką jest, że do sukcesu manufaktury porcelany z Peczu przyczynił się polski szlachcic. W cieniu Mauzoleum Zsolnayego w Peczu, wśród ceramicznych ornamentów i secesyjnych detali, kryje się historia człowieka, który z polskiej ziemi wyruszył w podróż ku artystycznej wielkości na Węgrzech. Tádé Sikorski: architekt, artysta, wizjoner to człowiek, którego życie spleta się z historią Europy Środkowej, a twórczość z dziedzictwem kulturowym Węgier.

Zanim Tadeusz Sikorski stał się Tádé Sikorskim i trafił do Peczu, musiał odbyć drogę z obecnego pogranicza północnej Małopolski i świętokrzyskiego, przekraczając granice zaborów. Nie tylko w sensie geograficznym; oznaczało to także przejście między różnymi systemami edukacyjnymi, administracyjnymi i społecznymi, a przede wszystkim wymagało odwagi, determinacji i otwartości na nowe doświadczenia. Sikorski, jak wielu przedstawicieli polskiej inteligencji tamtego okresu, musiał odnaleźć się w świecie podzielonym przez imperia, gdzie tożsamość narodowa była nieustannie wystawiana na próbę. Jego późniejsze osiągnięcia artystyczne i zawodowe w Austro-Węgrzech oraz na terenie dzisiejszych Węgier były nie tylko efektem talentu, lecz także świadectwem umiejętności adaptacji i przekraczania barier, zarówno tych zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

Z Poręby do Peczu: droga przez imperia

Urodzony 29 lutego 1852 roku w Porębie (obecnie: Poręba Dzierżna koło Olkusza), wówczas w znajdującym się pod rosyjskimi zaborami Królestwie Polskim, Sikorski dorastał w czasach burzliwych przemian. Jako dziecko był świadkiem powstania styczniowego (1863–1864), które zakończyło się likwidacją autonomii Królestwa Polskiego przez cara Mikołaja I. W tych realiach rozpoczął edukację w Kielcach, a następnie kontynuował ją w Krakowie, już w granicach Austro-Węgier.

Jego talent i pasja skierowały go do Monachium i Wiednia, gdzie studiował architekturę. W 1878 roku rozpoczął pracę u słynnego Karla von Hasenauera, współtwórcy wiedeńskiego Burgtheater i Muzeum Historii Sztuki. To właśnie tam zdobył doświadczenie, które później zaowocowało oryginalną działalnością artystyczną w Peczu.

Miłość, ceramika i Zsolnay

W 1881 roku Sikorski został dyrektorem szkoły ceramicznej w Kołomyi (obecnie zachodnia Ukraina). Jego dekoracyjne naczynia zachwyciły hrabiego Dzieduszyckiego, który sfinansował jego podróż do fabryki Zsolnay w Peczu oraz na Wystawę Przemysłową w Trieście w 1882 roku. Tam poznał Julię Zsolnay, córkę Vilmosa Zsolnayego, założyciela słynnej fabryki ceramiki. Ich ślub w 1883 roku zapoczątkował nowy rozdział w życiu Sikorskiego jako dyrektora artystycznego fabryki.

FAJANSOWE NACZYNIE PROJEKTU TÁDÉ SIKORSKIEGO.
ŹRÓDŁO: DOROTHEUM.COM



Od tego momentu jego styl, inspirowany gotykiem, mauretańską ornamentyką i secesją, zaczął kształtować estetykę manufaktury Zsolnay. Sikorski brał udział w licznych wystawach, a jego projekty ceramiczne zdobiły nie tylko budynki, ale i wnętrza sakralne oraz grobowce.

Architektura z duszą

Sikorski nie ograniczał się w swojej twórczości jedynie do ceramiki. W 1883 roku zaprojektował dla swojej rodziny tzw. Dom Sikorskiego, który w latach 1886–1887 został rozbudowany. Dziś mieści się tam cenna kolekcja Gyugyi w Zsolnay Kulturális Negyed, rewitalizowanym kompleksie dawnej fabryki Zsolnay w Peczu.

Lista, na którą składa się dorobek artystyczny Tádé Sikorskiego, jest bardzo długa, jego architektoniczne dzieła obejmują m.in. magazyn ceramiki dekoracyjnej (1889), warsztaty i piec (1893, 1900), mieszkania robotnicze (1897–1902) w Peczu, a także dekoracje pasaży Pałacu Gresham w Budapeszcie, kaplicę w Ostrzyhomiu, ołtarz główny kościoła św. Ksawerego w Peczu oraz kaplice grobowe rodzin Litke i Nagy. Najbardziej monumentalnym dziełem pozostaje Mauzoleum Zsolnayego, miejsce spoczynku rodziny potentatów ceramicznych, a zarazem manifest artystyczny epoki.

Po śmierci Vilmosa Zsolnayego w 1900 roku Sikorski przejął kierownictwo nad działalnością ceramiki architektonicznej

w manufakturze. Jego pozycja w świecie sztuki została ugruntowana, gdy w 1907 roku otrzymał od cesarza Franciszka Józefa nagrodę za organizację Pécsi Országos Kiállítás és Vásár (Ogólnokrajowej Wystawy i Targów w Peczu). Zaprojektował wówczas na potrzeby expo pawilon Zsolnay, który stał się wizytówką miasta.

Walka o uznanie polskich korzeni

Choć Sikorski był już uznanym artystą i obywatelem Węgier, nie zapomniał o swoich polskich korzeniach. W 1910 roku zwrócił się do premiera Károlya Khuen-Héderváryego z prośbą o oficjalne uznanie swojego polskiego szlacheństwa i herbu Kopaszyna. Do wniosku dołączył szereg dokumentów: akty urodzenia swoje i ojca, zaświadczenia z parafii w Porębie Dzierżnej, potwierdzenia z rosyjskich i węgierskich urzędów oraz heraldyczne świadectwa.

W 1911 roku jego prośba została rozpatrzona pozytywnie. Władze węgierskie uznały jego szlacheństwo i prawo do używania herbu. Od tej pory w dokumentach pojawia się jako „Thaddaeus Sikorski de Kopaszyná”, a w publikacjach jako „kopaszinai Sikorski Tádé”.

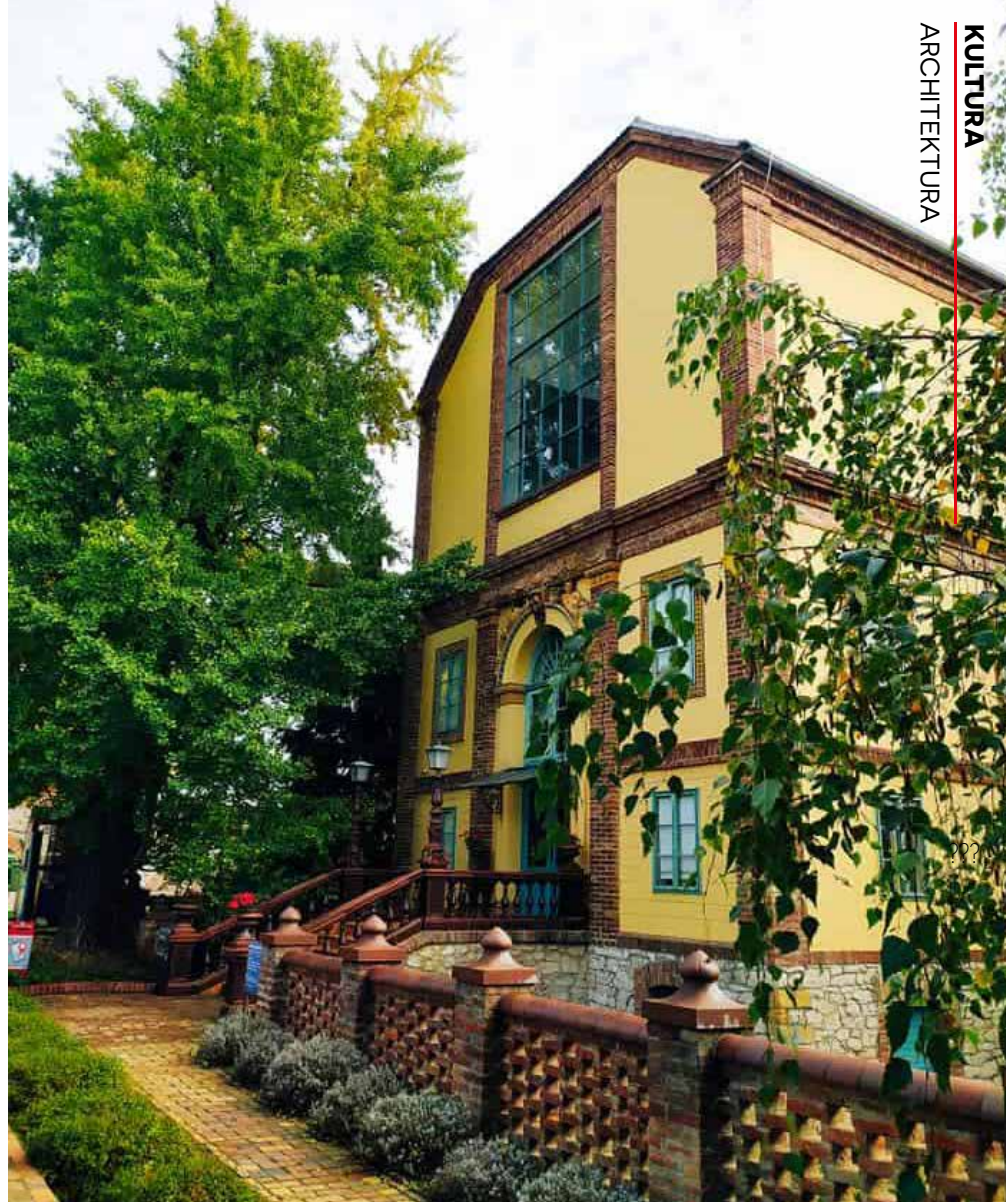
Rodzina i dziedzictwo

Z małżeństwa Sikorskiego z Julią Zsolnay urodziło się czworo dzieci, które kontynuowały artystyczne tradycje rodziny. Ich córka Júlia została projektantką, Lívia – rzeźbiarką, Miklós – architektem i muzykiem, a Márta wyszła za László Mattyasovszky-Zsolnayego, dyrektora fabryki. W 1911 roku Miklós Zsolnay, nie mając własnego potomstwa, adoptował dzieci swoich sióstr, w tym także dzieci Sikorskiego. Od tej

pory dzieci nosiły nazwiska Mattyasovszky Zsolnay i Sikorski Zsolnay, choć często bez łącznika.

Miklós Sikorski-Zsolnay przejął kierownictwo techniczne fabryki po ojcu w 1918 roku. Projektował ceramikę, nagrobki, tablice pamiątkowe i budynki, a prywatnie grał na skrzypcach w Filharmonii MÁV. Był artystą z pasją. Cenił piękno, tradycję i harmonię form.

PRACE CERAMICZNE SIKORSKIEGO SYGNOWANE LOGO ZSOLNAY, OK. 1900 R. ŹRÓDŁO: GALERIEFLEDERMAUS.COM



WIDOK WEJŚCIA DO WILLI SIKORSKIEGO NA TERENIE KOMPLEKSU ZSOLNAY W PECZU. ŹRÓDŁO: MUEMLEKVADASZ.HU

Ostatnie lata i pamięć

Tádé Sikorski zmarł 14 kwietnia 1940 r. w wieku 88 lat w mieszkaniu służbowym fabryki Zsolnay. Upamiętniono go w 2001 r. dwujęzyczną tablicą na Domu Sikorskiego, ufundowaną przez Samorząd Polski w Peczu. Pracownia artysty jest obecnie salą konferencyjną, a dom działał w latach 60. XX w. jako przedszkole.

Dziedzictwo ponad granicami

Postać Sikorskiego to także w pewnym sensie symbol transgranicznego dziedzictwa kulturowego. Jego życie pokazuje, jak polska tożsamość może współistnieć z węgierską rzeczywistością, tworząc pomost między narodami. Jego twórczość, od ceramiki po architekturę, wciąż inspirowa, a jego historia przypomina, że sztuka nie zna granic, a korzenie, choć głęboko osadzone, mogą tworzyć nowe pędy i rozkwiatać w nowej ziemi.

Lukasz Feliksik

MISS ARIZONA

KABARET, KTÓRY ROZŚWIETLAŁ BUDAPESZT

W samym sercu Budapesztu, przy ulicy Nagymező, w bezpośrednim sąsiedztwie Instytutu Polskiego stoi budynek, który przez dekady był świadkiem historii pełnej blasku, dramatów i artystycznej odwagi. Dziś znany jako Mai Manó Ház, centrum fotografii i kultury wizualnej, niegdyś mieścił jeden z najbardziej ekskluzywnych kabaretów Europy: legendarny Arizona mulató. Jego historia nierozzerwalnie wiąże się z niezwykłą kobietą: Márią Senger, znaną jako Miss Arizona oraz jej mężem, kompozytorem Sándorem Rozsnyaim.

Od skromnych początków do światowej sławy

Mária Senger przyszła na świat w 1896 roku w Oradei (wówczas węgierski Nagyvárad) jako dziewiąte z osiemnaściorga dzieci drukarza. Dorastała w biedzie, a jedyną drogą do lepszego życia dostrzegła na scenie. Zaczynała jako aktorka w Újpesti Népszínház, później jako tancerka w kabarecie Jardin d'Hiver, gdzie występowała pod pseudonimem Mici Sugár. Jej uroda i tem-

perament szybko przyciągnęły uwagę publiczności i zainteresowanie ze strony wpływowych mężczyzn.

Po nieudanym małżeństwie z Lajosem Steinem, z którym miała syna Lajosa, poznała Sándora Rozsnyaiego, utalentowanego muzyka i akrobatę. Życie Márii miało zmienić się radykalnie. W 1917 roku para zawarła związek małżeński, a ich artystyczna współpraca szybko przerosła się w międzynarodowy sukces. Pod szyldem Arizona Trupp występowali

we Włoszech, wynajmując teatry i prezentując rewie, które przyciągały tłumy. Nazwa zespołu nawiązywała do amerykańskiej Arizony, wówczas w powszechnej świadomości Europejczyków ziemi poszukiwaczy złota i przygód.

Narodziny „csodabár” – kabaretu cudów

Za zarobione na występach pieniądze małżeństwo zakupiło budynek przy Nagymező utca 20 (dawniej atelier fotograficzne Mai Manó) i w 1931 roku rozpoczęło budowę kabaretu, który miał olśniewać rozmachem i technologicznymi innowacjami. Projekt autorstwa László Vágó był spektaklem samym w sobie: szklane schody wydające z siebie dźwięki gamy, obracająca się scena wokół fortepianu, łoża opuszczane do podziemi, sufit imitujący rozgwieżdżone niebo z pełnią księżyca, gołębiami i sztucznym śniegiem. Z centralnego żyrandola zstępowało na linach aż sześć tancerek jednocześnie.

W łożach znajdowały się telefony, dzięki którym goście mogli rozmawiać ze sobą lub zadzwonić na drugi koniec świata. System wentylacyjny zapewniał komfort nawet w najgorętsze wieczory, a niebieski przycisk pozwalał na całkowite odizolowanie się od reszty sali. Arizona była czymś więcej niż kabaretem; była zjawiskiem. Jak pisał István Örkény: „Wszystko się kręciło, poruszało, wznosiło. Nawet piwnica była atrakcją.”



TANCERKI ARIZONY PRZYGOTOWUJĄCE SIĘ DO WYSTĘPU.
ŹRÓDŁO: MAIMANO.HU

Miss Arizona – dama kabaretu

Miss Arizona nie tylko zarządzała lokalem, ale była jego duszą. Sama prowadziła księgowość, budowała markę i utrzymywała kontakty z wpływowymi gośćmi. Choć programy artystyczne układał jej mąż, to ona decydowała o obsadzie, często wymieniając tancerki na młodsze. Sama pozostała jedyną „damą” orfeum, ucząc dziewczęta elegancji, kokieterii i scenicznego obycia.

Wśród tancerek były studentki, nauczycielki, księgowe, artystki; kobiety z różnych środowisk, które w Arizonie odnajdywały szansę na inne życie. Sama właścicielka występowała niemal codziennie, wprowadzając do Budapesztu m.in. taniec rumba. Jej majątek szacowano na pół miliona pengő, a para posiadała ziemię i pałac z szesnastoma pokojami.

Goście z całego świata

Arizona szybko stała się miejscem spotkań elit. Wśród gości byli premier István Bethlen, István Horthy (syn Miklósa Horthyego, polityk, wiceregent Węgier w 1942 roku), Frigyes Karinthy, polityk Gyula Gömbös (często incognito), księżę Walii Edward, maharadża Hajdarabadu z siedmioma żonami, a także Edda Mussolini, córka duce, której Miss Arizona podarowała młodego lamparta. W Arizonie występowali najwięksi, jak aktor Róbert Rátonyi, węgiersko-francuski pianista czy kompozytor György Cziffra.

Choć miejsce było drogie, bo kanapka kosztowała 200 pengő, czyli równowartość miesięcznej pensji przeciętnego obywatela, przyciągało nie tylko elitę, ale też oszustów, prowokatorów, nieudolnych żonglerów i złodziei. Rozsnyai, autor słynnej piosenki „Havi két-száz pengő fixszel az ember könnyen viccel” („Łatwo żartować, gdy zarabia się dwieście pengő na miesiąc”), znał realia: przeciętne miesięczne pensje wynosiły od 70 do 110 pengő, a Arizona oferowała więcej niż tylko zarobek: oferowała blask.

200 000 pengő i koniec żartów

Wraz z nasilającym się antysemityzmem, Rozsnyai jako osoba pochodzenia żydowskiego stracił koncesję na alkohol i prawo do prowadzenia lokalu. Arizona przez krótki czas działała jako Géza Teaház, później pod nazwiskiem katolickiej żony Rozsnyaiego. Mimo prób



WEJŚCIE DO ARIZONY, OBECNIE DOM MANÓ MAIEGO PRZY ULICY NAGYMEZŐ. ŹRÓDŁO: MAIMANO.HU

ochrony rodziny, ich syn Lajos (Pipi) po otrzymaniu wezwania do pracy przymusowej popełnił samobójstwo. Jego żona, tancerka La Belle Marta, opłakiwała go przy trumnie.

Miss Arizona nigdy nie zdjęła czarnej sukni. Sprzedała majątek, kupiła drogocenne kamienie i nosiła je przy sobie, gotowa w razie potrzeby zapłacić za życie męża. Wiosną 1944 roku Gestapo zażądało od Márii za uwolnienie 200 000 pengő. Zapłaciła, a Rozsnyai został zwolniony, lecz tylko na krótko. Po kolejnym aresztowaniu, Mária próbowała interweniować, ale usłyszała, że nic już nie można zrobić.

Tragiczny finał

Z pomocą przysła jej synowa, która miała kontakt z niemieckim oficerem Wilhelmem. Obiecano, że jeśli Miss Arizona przekaże swoje kosztowności i wsiądzie do podstawionego samochodu, spotka się z mężem w bezpiecznym miejscu. W listopadowe popołudnie 1944 roku czarny samochód zatrzymał się przed kabaretem. Mária wsiadła do auta – i zniknęła na zawsze.

Sándor Rozsnyai został deportowany do Niemiec, gdzie ślad po nim zaginął. Miss Arizona, według niektórych źródeł podejrzewana o działalność wywia-

Dom Manó Maiego: miejsce spotkania sztuk

Przy ulicy Nagymező 20 w Budapeszcie wznosi się wyjątkowy budynek, który od ponad 130 lat zachwyca nie tylko miłośników fotografii, ale i architektury. Dom Manó Maiego (Mai Manó Ház), zaprojektowany w latach 1893-1894 przez Rezső Naya i Ödöna Strausza, powstał jako reprezentacyjny kompleks mieszkalny, a jednocześnie studio fotograficzne cesarsko-królewskiego fotografa Manó Maiego, znanego z portretów dziecięcych.

Fasada budynku łączy włoski i francuski neorenesans, zdobiona zieloną ceramiką, żółtymi detalami oraz girlandami owocowymi z symbolami sztuk: paletą malarską i instrumentami muzycznymi. Półokrągła brama wejściowa zwieńczona jest kamienną głową kobiety, a całość zaprojektowano tak, by mimo ośmiu kondygnacji harmonijnie wpisywała się w otaczającą zabudowę.

Mai Manó Ház to nie tylko architektoniczna perełka, lecz także żywe świadectwo epoki, w której fotografia dopiero walczyła o miano sztuki. Dziś pełni funkcję centrum fotografii i kultury wizualnej, pozostając jednym z najcenniejszych zabytków Budapesztu.

dowczą, najprawdopodobniej została rozstrzelana nad Dunajem. Jej synowa miała zabrać kosztowności i uciec na Zachód, osiedlając się w Szwecji.

Echo przeszłości

Po wojnie z Arizony pozostało tylko jedno: złożone lustro, które do dziś wisi w Mai Manó Ház (Domu Manó Maiego). Niemcy wywieźli wszystko, co miało wartość. Po wojnie w budynku Arizony działał kabaret literacki, później siedzibę miały tam m.in. Labdarúgóbirók Egyesülete (Stowarzyszenie Piłkarzy) i Magyar Autóklub (Węgierski Klub Samochodowy). Przez lata miejsce służyło jako kawiarnia, galeria, a od 1981 roku jako Thália Stúdió – teatr, który swoją działalność rozpoczął spektaklem „Miss Arizona”, oddając hołd dawnej świetności klubu.

W 1988 roku Pál Sándor nakręcił film „Miss Arizona” z Hanną Schygullą i Marcello Mastroiannim w rolach głównych. Produkcja, której scenografia kosztowała rekordowe 16 milionów forintów, miała być hołdem dla kabaretu i jego twórców. Film opowiadał historię Mici – od wdowy po jubilerze Steinie, przez sukcesy artystyczne, po dramatyczne losy w czasie wojny. Choć krytyka była podzielona, wielu widzów doceniło atmosferę i grę aktorską. Część recenzentów zarzu-



ARIZONA BYŁA CENTRUM ROZRYWKI I NOCNEGO ŻYCIA PRZEDWOJENNEGO BUDAPESZTU. ŹRÓDŁO: INDEX.HU

cała produkcji brak emocjonalnej głębi i nieumiejętne wykorzystanie potencjału aktorów. Inni, jak krytyk z „Vasárnapi Hírek”, chwalili atmosferę, grę aktorską i poetycki klimat. Film powstał na podstawie wspomnień Ágnes Fedor, która projektowała kostiumy dla Arizony, oraz książki Róberta Rátonyiego z 1987 roku („Mulató a Nagymező utcában”).

Dziedzictwo, które trwa

Budynek z 1893 roku łączy włoski i francuski neorenesans z barokowymi detalami. Choć ma osiem kondygnacji, od frontu widoczne są tylko trzy piętra i poddasze. Fasadę zdobią girlandy, maski, balkon z figurkami oraz atelier z oszklonym tarasem. Wnętrze pełne są neobarokowych motywów. Pierwsze piętro oddzielone jest gzymssem, a elewację zdobi balkon z balustradą z figurkami oraz zdobienia wokół okien: maski i girlandy owocowe. Wyższe piętra mają silniejszy, pionowy charakter, złagodzony cofnięciem elewacji na trzecim piętrze i bogato zdobionym witrażem i wspomnianym tarasem, pozwalającym na regulację ilości światła za pomocą osłon przeciwsłonecznych. Całość wieńczy dekoracyjny, dwuspadowy dach w stylu francuskiego renesansu z ozdobnymi oknami.

Dziś Teatr Thália kontynuuje tradycję, a Mai Manó Ház, po przejęciu przez Muzeum Sztuk Pięknych w 2023 roku, wkracza w nową epokę, łącząc historię z nowoczesnością. Arizona żyje dalej w pamięci, w sztuce, w złożonym lustrze, które wciąż odbija blask minionej epoki. Historia Arizony to skupiona jak w soczewce historia Węgier międzywojnia, gdzie bieda i blichtr, postęp i zagłada sąsiadowały ze sobą bardzo blisko.

Lukasz Feliksik

KABARET STAŁ SIĘ MIEJSCEM SPOTKANIA ELIT NIE TYLKO WĘGIER, ALE CAŁEGO ÓWCZESNEGO ŚWIATA. ŹRÓDŁO: INDEX.HU





POLAK, WĘGIER – DWAJ ASTRONAUCI

O DWÓCH TAKICH, CO POLECIELI W KOSMOS

25 czerwca 2025 roku z Centrum Kosmicznego Kennedy'ego na Florydzie wystartowała rakieta Falcon 9 z kapsułą Crew Dragon, rozpoczynając misję Axiom Mission 4 (Ax-4). Na pokładzie znajdowało się czworo astronautów, w tym dwóch, których obecność miała szczególne znaczenie dla Europy Środkowej: Sławosz Uznański-Wiśniewski, drugi Polak w historii, który poleciał w kosmos (po Mirosławie Hermaszewskim w 1978 r.), oraz Tibor Kapu, drugi Węgier, który przekroczył granicę atmosfery po 45 latach od lotu Bertalana Farkasa.



Ich wspólna obecność na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS) była czymś więcej niż tylko udziałem w międzynarodowej misji badawczej. Była symbolicznym gestem współpracy naukowej i technologicznej między Polską a Węgrami – krajami, które choć różne, od wieków łączy wspólna historia, kultura i wzajemne wsparcie.

Dwaj specjaliści, jedna orbita

Sławosz Uznański-Wiśniewski, urodzony w Łodzi, to naukowiec z imponującym dorobkiem akademickim i zawodowym. Absolwent Politechniki Łódzkiej oraz uczelni we Francji, doktor elektroniki, pracownik CERN i Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA), od lat związany z projektowaniem systemów kosmicznych. Jego praca przy Wielkim Zderzaczu Hadronów (LHC) oraz liczne publikacje

naukowe uczyniły go jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich inżynierów w sektorze kosmicznym.

Tibor Kapu, urodzony w Vásárosnamény (komitat Szabolcs-Szatmár-Bereg), to inżynier mechanik z dyplomem Budapeszteńskiego Uniwersytetu Technologii i Ekonomii. Jego doświadczenie obejmuje pracę w branży motoryzacyjnej, farmaceutycznej i logistycznej, a od 2022 roku specjalizuje się w ochronie przed promieniowaniem kosmicznym. W 2023 roku został wybrany do programu HUNOR, narodowego programu kosmicznego Węgier, którego celem było wysłanie astronauty na ISS.

Obaj pełnili rolę specjalistów misji, realizując wspólnie około 60 eksperymentów z zakresu technologii, biologii, medycyny i psychologii. Wśród nich znalazły

się projekty opracowane przez polskie i węgierskie instytucje badawcze, od badań nad drukiem 3D po mechanizmy naprawy DNA u muszek owocowych.

Misja z przesłaniem

Start misji był dwukrotnie przekładany z powodu usterek technicznych i niekorzystnych warunków pogodowych. Gdy w końcu rakieta wzbiła się w powietrze, po zaledwie ośmiu minutach znalazła się na orbicie. Kapsuła spędziła ponad dobę w drodze na ISS, gdzie zadokowała automatycznie.

Podczas transmisji na żywo z kapsuły Tibor Kapu zwrócił się do swoich rodaków słowami, które poruszyły serca milionów: „15 milionów Węgrów tak wiele dziś osiągnęło, wasze wsparcie jest jak żar pod szarym popiołem: cicho



TIBOR KAPU I SŁAWOSZ UZNAŃSKI-WIŚNIEWSKI, UCZESTNICY AXIOM MISSION 4 (AX-4). ŹRÓDŁO: FRIENDS OF NASA/FB

tli się w środku, ale gdy dorzuci się drewna, płonie jednym ogniem. Dzięki jej, że mogę tu być.”

Sławosz Uznański-Wiśniewski również podziękował Polakom za wsparcie, podkreślając, że w kosmosie nie reprezentuje tylko siebie, lecz cały naród. Ich słowa, choć wypowiedziane w różnych językach, miały wspólny ton: wdzięczność, odpowiedzialność i poczucie misji.

Polsko-węgierska synergia w kosmosie

Misja Ax-4 była pierwszym przypadkiem, gdy Polak i Węgier współpracowali jako członkowie tej samej załogi na ISS. To wydarzenie ma znaczenie nie tylko naukowe, ale także kulturowe i polityczne. Tegoroczna ekspedycja pokazuje, że państwa Europy Środkowej mają

potencjał, by uczestniczyć w globalnych projektach technologicznych na najwyższym poziomie.

Wspólne eksperymenty, wymiana doświadczeń, praca w warunkach mikrogravitacji – wszystko to buduje fundament pod przyszłe inicjatywy. Można sobie wyobrazić, że za kilka lat powstanie wspólny polsko-węgierski satelita, laboratorium orbitalne czy program edukacyjny dla młodych inżynierów z obu krajów.

Powrót na Ziemię, krok ku przyszłości

15 lipca 2025 roku załoga Ax-4 bezpiecznie wróciła na Ziemię. Misja zakończyła się sukcesem, a jej uczestnicy stali się bohaterami narodowymi. Premier Viktor Orbán i minister Péter Szijjártó zło-

żyli gratulacje Tiborowi Kapu, podobnie jak polskie władze uczciły osiągnięcie Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego.

Ale to nie koniec. To dopiero początek nowego rozdziału w historii eksploracji kosmosu, rozdziału, w którym Polska i Węgry nie są tylko obserwatorami, lecz aktywnymi uczestnikami. Ich współpraca na orbicie może stać się inspiracją dla kolejnych pokoleń naukowców, inżynierów i marzycieli.

Bo choć kosmos wydaje się odległy, to dzięki takim misjom staje się bliższy, nie tylko technologicznie, ale i emocjonalnie. A w tej podróży, jak pokazali Uznański i Kapu, najważniejsze jest nie to, skąd pochodzimy, lecz dokąd razem zmierzamy.

Lukasz Feliksik

WĘGIER Z POLSKIM SERCEM



40 LAT TEMU ZMARŁ TIBOR CSORBA

Niejedno polskie dziecko uczyło się podstaw rysunku z podręcznika „O rysowaniu”. Węgierski artysta, tłumacz, naukowiec, a przede wszystkim przyjaciel Polski – Tibor Csorba to postać, której życie splata się z najtrudniejszymi momentami XX wieku i z najpiękniejszymi gestami solidarności. Czterdzieści lat po jego śmierci warto przypomnieć sylwetkę człowieka, który pokochał nasz kraj i uczynił z tej miłości misję życiową. Po wojnie stworzył podwaliny hungarystyki w Krakowie, tłumaczył polską literaturę, malował i wykładał.

„Udowodniłeś nam Tiborze, że Węgier Polakiem być może” – takim dwuwierszem mistrz fraszki Jan Sztaudynger ujął życie i twórcze dokonania artysty malarza i pisarza, tłumacza literatury węgierskiej i polskiej, historyka i filologa, redaktora i współautora jedynego jak dotąd Wielkiego Słownika Polsko-Węgierskiego, nauczyciela akademickiego i animatora kultury Tibora Csorby.



ŹRÓDŁO: INSTYTUT FELCZAKA

Tibor Csorba (1906–1985)

węgierski nauczyciel, artysta, tłumacz i popularyzator relacji polsko-węgierskich. Od lat 30. związany z polskim środowiskiem akademickim i artystycznym, jako stypendysta UW badał polsko-węgierskie związki kulturowe. Po wojnie założył Instytut Węgierski w Krakowie, współtworzył hungarystkę, tłumaczył literaturę i współredagował „Wielki Słownik Polsko-Węgierski”. W 1962 roku otrzymał polskie obywatelstwo. Jego akwarele wystawiano w Europie i USA.

W polskim środowisku uniwersyteckim uchodził on za polihistora. Należał też do grona głównych opiekunów tysięcy polskich uchodźców wojennych. W 1940 roku pojechał do okupowanej przez Niemców Warszawy, a po powrocie do Budapesztu sporządził dwa tajne raporty o dramatycznej sytuacji intelektualistów i ludności cywilnej stolicy. Kurierzy dostarczyli je rządowi polskiemu na uchodźstwie. Ten zmarły w Warszawie 40 lat temu (5 września 1985) Węgier z polskim sercem niebawale dużo uczynił w zbliżeniu obu naszych społeczeństw.

Młodość i pierwsze kroki zawodowe

Tibor Csorba przyszedł na świat na Górnych Węgrzech 15 marca 1906 roku w Szepesváralja (ob. Słowacja) w rodzinie organmistrzów. Po traktacie w Trianon Csorbowie zostali wysiedleni z ówczesnej Czechosłowacji i osiedli w Vácu. Czternastoletni Tibor kontynuował naukę w Budapeszcie, a po maturze studiował w Wyższej Szkole Kształcenia Nauczycieli w Szegedzie, w stołecznej Akademii Sztuk Pięknych i na Wydziale Humanistycznym budapeszteńskiego uniwersytetu. Zawodowe życie rozpoczął jako szkolny nauczyciel edukacji plastycznej w Kiskunhalás i Celldömölk w latach 1930–1934. Do 1936 roku miał już w dorobku pierwszą autorską wystawę obrazów i cztery wydane powieści, m. in. „Ostatni uczeń z Lewoczy” i „Obywatele”.

Nieoczekiwany zwrot

I pewnie dalej realizowałby swe twórcze pasje na Węgrzech, gdyby w 1936 roku nie pojechał z odczytem na Kongres Międzynarodowej Ligi Nowego Wychowania w angielskim Cheltenham, gdzie poznał członków polskiej delegacji, a wystawa prac plastycznych młodych Polaków, którą zaprezentowali na Kongresie, zrobiła na Csorbie wielkie wrażenie. Dłuższe z nimi rozmowy uświadomiły mu, jak powierzchowna jest obopólna wiedza o historycznych i kulturalnych relacjach polsko-węgierskich. Wychowany w środowisku propagującym przyjaźń do Polski i Polaków nie mógł się z tym pogodzić. Jego pierwszym krokiem był kilka miesięcy później przyjazd do Warszawy w celu poznania metod edukacji plastycznej w szkołach. Został słuchaczem Państwowego Instytutu Robót Ręcznych, a zawarte w Anglii znajomości ułatwiły mu stosunkowo szybkie wejście w warszawski świat ludzi sztuki i kultury.

W 1937 roku jako stypendysta rządu węgierskiego Tibor Csorba rozpoczął studia na polonistyce Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem wybitnego historyka polskiej literatury prof. Juliana Krzyżanowskiego. Zachęcony przezeń zajął się polityką kulturalną za panowania króla Stefana Batorego na tle stosunków polsko-węgierskich w XVI stuleciu. Efektem studiów nad tym okresem było opublikowanie w 1938

roku pierwszej pracy naukowej w języku polskim „Węgierski poeta na dworach polskich w XVI wieku”. Nadal mobilizowany przez Profesora otworzył przewód doktorski, a przyszłej pracy habilitacyjnej nadał tytuł: „Humanista Batory”.

W tym samym czasie doktorant UW pracował w Węgierskim Instytucie Kultury w Warszawie, uczył języka węgierskiego studentów hungarystyki i poznał miłość swojego życia, Helenę Marię Miller, socjolożkę medycyny.

Działalność czasu wojny

We wrześniu 1939 roku Csorba wrócił na Węgry i natychmiast podjął starania, by ukochaną sprowadzić do Budapesztu. Udało mu się to w grudniu 1939 roku, a kilka miesięcy później Helena i Tibor zawarli związek małżeński. Aktywnie włączył się w niesienie pomocy polskim

uchodźcom, przed którymi węgierskie władze po zajęciu wschodniej Rzeczypospolitej przez Sowieków już następnego dnia – 18 września – otworzyły swe granice.

Będąc kierownikiem działu literatury w Wydawnictwie Cserépfalvi nakłonił wydawcę do publikacji w latach 1940–1944 wielu pozycji polskich autorów oraz książek zredagowanych, przetłumaczonych lub napisanych przez Csorbę dla uchodźców, że wymienię tylko „Opowiadania z historii Węgier” i podręcznik „Kurs języka węgierskiego” w trzech częściach: „Lekcje 1–3, 4–6 i 7–9”. Jako pracownik referatu kultury i oświaty w Biurze Józsefa Antalla, pełnomocnika Rządu Królestwa Węgier ds. Uchodźców Wojennych, blisko współpracował z Komitetem Obywatelskim dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech i jego prezesem Henrykiem

Sławikiem. Ich wspólną troską był nadzór i organizacyjna pomoc ponad dwudziestu polskim szkołom różnych typów ze słynnym Gimnazjum i Liceum w Balatonboglárze oraz ponad trzystu młodym Polakom, studentom węgierskich uczelni wyższych.

Tibor Csorba nie zapomniał o warszawskich naukowcach i artystach, z którymi w latach trzydziestych często się kontaktował, a z wieloma zaprzyjaźnił. By poznać ich sytuację, jako obywatel Węgier, politycznego sojusznika Niemiec, co zapewniało mu do pewnego stopnia bezpieczeństwo, w maju 1940 roku udał się do okupowanej przez hitlerowców Warszawy. Pobyt wstrząsnął nim. Oto publikowane po raz pierwszy w prasie fragmenty jednego z dwóch poufnych raportów w oryginalnym brzmieniu:

Budapeszt, 20 maja 1940 r.

Do Pana Ministra Profesora Stanisława Kota w Paryżu

Będąc w Warszawie od 3 do 13 bm. miałem możliwość spotkania się ze światem naukowym, artystycznym, literackim i muzycznym. Znani jego przedstawiciele opisali mi straszny cios, który ich spotkał oraz ich ciężkie życie z wyraźną prośbą, ażebym zameldował o tem Panu Ministrowi i złożył w ich imieniu raport.

Świat naukowy, znajduje się w tak smutnej sytuacji, że na opisanie jej brak po prostu słów. Bez posad, bez środków do życia, bez możliwości pracy naukowej – żyją z godziny na godzinę, czekając kiedy ich spotka ten sam los, którego doznali ich koledzy krakowscy (...)

Z czego Panowie żyją – zapytałem, siedząc z nimi u Lursa. Przeważnie machali ręką, a oczy ich zachodziły łzami. Po kolei jednak opowiadali trochę o sobie. Prof. Wędkiewicz miał kilka pudełek zapalek i te sprzedawał – obecnie jest bezrobotny. Prof. Kętrzyński pokazał, że zostało mu to jedyne ubranie, które ma na sobie. Prof. Julianowi Krzyżanowskiemu pozostał tylko jeden rękopis oraz legitymacja. Całe mieszkanie, biblioteka – wszystko poszło w dym. Prof. Handelsman pracuje gdzieś za parę złotych – jest nędzarzem jak inni, bo spaliła się cała willa. Rektora Antoniewicza wyrzucono nawet z posady palacza, uważając, że zabiera miejsce fachowcom. Prof. Bystron był przez przeszło cztery miesiące na >Pawiaku< i w końcu kazano mu zapłacić po cztery złote dziennie za ten >pensjonat<, gdzie siedziało ponad 40 osób w jednej celi, otrzymując brudną wodę w miejsce zupy.

(...) Dlatego nawet bez ich prośby byłbym napisał do Pana Ministra. Błagam o pomoc dla tych bohaterów i to jak najprędzej, za wszelką cenę. Konieczna jest pomoc materialna i moralna. Nie chodzi tu o tysiące, często nawet setki, nieraz parę dziesiątek danych w odpowiedniej chwili mogą zrobić bardzo dużo.

Pieniądze proszę wysłać przez zaufaną osobę do Pana Dzika, Dyr. Kasy im. Mianowskiego, podać moje imię: >Tibor< jako hasło. Będzie on wiedział, że jest to odpowiedź

na naszą rozmowę i doręczy ją najbardziej potrzebującym osobom. Dyr. Dzik posiada również nieograniczone zaufanie artystów i literatów, o których losie chciałbym jeszcze trochę opowiedzieć Panu Ministrowi.

Muzycy mają jeszcze stosunkowo najlepiej – jednak tylko ci, którzy są wykonawcami – bo teoretycy głodują. Smutne spotkanie miałem z Bolesławem Woytowiczem, tym drugim Szymanowskim polskim, który obecnie gra w Domu Sztuki Polskiej na Nowym Świecie. Ze łzami w oczach przycisnął mnie do siebie, a jedyne słowo, które mu przeszło przez gardło – były: >Robimy, co możemy<. Żona jego jest w Genewie, mógłby wyjechać, jednak trzyma się tej ogólnej zasady, że nie wolno. Tu jest dla niego miejsce, a nie w świecie. W innej kawiarni na ulicy Moniuszki gra inny muzykolog Regamsi. Szary, blady, wygłodzony jak wszyscy inni z mocną jednak wiarą w duchu, że przeżyje ten straszny sen. Słynny grafik Jurgielewicz Mieczysław zeluje buty, o ile ktoś mu przyniesie zelówki, maluje też szyldy, o ile dostanie zamówienie. Wanda Telakowska, artystka malarka, wizytatorka W.R. i O.P. pracuje dzielnie w Komitecie Opieki Społecznej za 60. złotych miesięcznie i pilnuje, by świat artystyczny nie zginął. Literaci są tak samo biedni jak naukowcy. Staff jest w najbardziej ciężkim położeniu – umiera z głodu. Dla niego najpierw trzeba znaleźć pomoc i dla starszych literatów, bo młodzi jeszcze sobie poradzą.

U młodego literata Andrzejewskiego, autora Ład serca rozmawiałem z Paradowskim, który jest zupełnie bez środków do życia z dziećmi i żoną. Tam dowiedziałem się, że Iwaszkiewicz i Goetel pomagają dużo literatom, ale im już zabrakło funduszy, a społeczeństwo nie może się już zdobyć na ofiary.

(...) Na zakończenie pozwolę sobie dodać, że raport o opiece społecznej cywilnej ludności i działalności Czerwonego Krzyża wysyłam do Ministra Opieki Społecznej

Tibor Csorba



TIBOR CSORBA – NA WIEJSKIEJ DRODZE, 1935 R. PASTEL NA PAPIERZE. ŹRÓDŁO: ONE.BID



TIBOR CSORBA – ZAKOLE DUNAJU. AKWARELA. ŹRÓDŁO: ZE ZBIORÓW AUTORA



TIBOR CSORBA – STARE MIASTO. AKWARELA. ŹRÓDŁO: ZE ZBIORÓW AUTORA

Pomagać jak Antall i Sławik

Dni w okupowanej przez Niemców Warszawie, w której poznał również tragedię ludności cywilnej, dodatkowo zmotywowały Csorbę do jeszcze bardziej ofiarnej pracy na rzecz polskich uchodźców. Aż trudno uwierzyć, że mimo nawału zajęć znalazł czas, by sfinalizować otwarty przed wojną na Uniwersytecie Warszawskim przewód doktorski. Pracę habilitacyjną „Stefan Batory jako humanista” obronił w Budapeszcie w 1944 roku. Na wieść zaś o zajęciu Węgier przez wojska niemieckie (19 marca 1944) Csorba dołączył do kręgu osób, skutecznie ukrywających przed hitlerowcami studentów oraz dzieci polskich Żydów ze słynnego sierocińca w Vácu, założonego w 1943 roku przez głównych opiekunów naszych rodaków – Józsefa Antall i Henryka Sławika.

Powojenna działalność

Wkrótce po zakończeniu wojny Csorbowie – Helena jako obywatelka Węgier – już w sierpniu 1945 roku przyjechali do Krakowa. Dr Tibor utworzył Instytut Węgierski podległy Węgierskiej Akademii Nauk, lektorat języka węgierskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, kładąc podwaliny pod przyszłą hungarystykę, wygłaszał odczyty i prelekcje oraz wykłady w krakowskich uczelniach i domach kultury o relacjach polsko-węgierskich w minionych wiekach i przybliżał naddunajską literaturę. Pisał artykuły nie tylko do „Dziennika Literackiego”, dodatku „Dziennika Polskiego”, który drukował również jego przekłady literackie. Doprowadził też do powstania Towarzystwa Węgiersko-Polskiego, jednym słowem, wszędzie go było pełno, w czym wspierała go małżonka Helena.

Życie w cieniu dyktatury

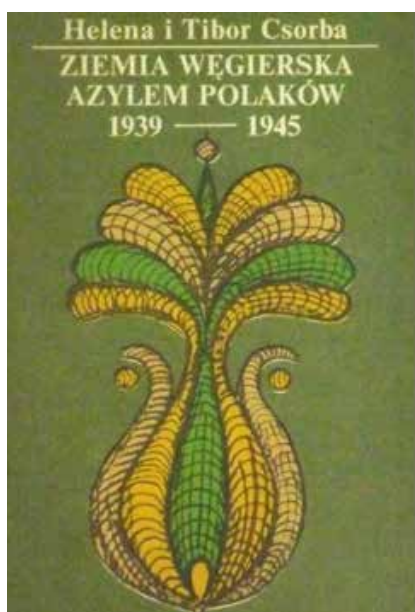
A tymczasem w 1949 roku Tibor niespodziewanie został wezwany do Budapesztu z zakazem powrotu do Polski. To okres rządów krwawego Mátyása Rákossiego, za panowania którego represje spotkały wielu Węgrów, opiekujących się polskimi uchodźcami. W kręgu zagorzałych komunistów uważano, że podczas wojny węgierscy burżujscy pomagali polskim burżujom! To daje do myślenia w przypadku odwołania Csorby, który należał do wyjątkowo aktywnych opiekunów Polaków.

Trudne lata 1950–1951 Csorbowie jakoś przetrwali dzięki umiejętnościom trans-

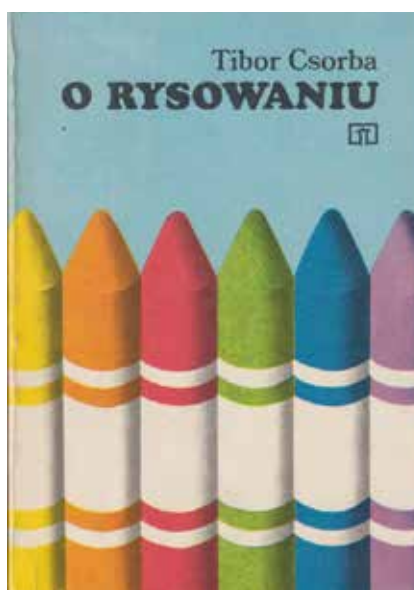
**Reżim Mátyása Rákosiego
był nieufny wobec Polski,
co spowodowało zakaz
jakichkolwiek wyjazdów Csorby
nad Wisłę. Sytuacja zmieniła
się w latach 50., kiedy to Polska
Akademia Nauk i Węgierska
Akademia Nauk podjęły wspólny
projekt opracowania słownika
polsko-węgierskiego. Zadanie
to powierzono Csorbie, który
wyjechał wtedy razem z żoną do
Polski na stałe.**



SPOTKANIE W WARSZAWSKIEJ SZKOLE Z TIBOREM CSORBĄ I HELENĄ CSORBĄ. ŹRÓDŁO: PAWELSLIWKO.BLOGSPOT.COM



„ZIEMIA WĘGIERSKA AZYLEM POLAKÓW 1939-1945”,
KTÓRĄ TIBOR CSORBA NAPISAŁ WRAZ Z ŻONĄ HELENĄ.



O RYSOWANIU” TIBORA CSORBY, WYD. WSiP
ŹRÓDŁO: ALLEGRO.PL

latorskim. Umowa Węgierskiej Akademii Nauk z Polską Akademią Nauk w sprawie podjęcia prac nad „Wielkim Słownikiem Polsko-Węgierskim”, jakiego do tej pory nie było, okazała się dla dr Csorby szczęśliwym losem na loterii. WAN, z racji jego wiedzy językoznawczej i dobrych kontaktów z polskimi naukowcami, uznała, że jest właściwą na Węgrzech osobą do koordynowania tego ważnego przedsięwzięcia. W 1955 roku mógł wreszcie znów przyjechać do Warszawy, której już nigdy nie opuścił. Pierwsze wydanie „Słownika” ukazało się w 1958, a drugie – w 1985 roku.

Powrót do Polski

W 1962 roku otrzymał polskie obywatelstwo. W jednej z malowniczych i dopiero co odbudowanych po wojennym kataklizmie kamieniczek na Starym Mieście jako członek Polskiego Związku Artystów Plastyków otrzymał pracownię malarską. Mógł wreszcie oddać się swej pierwotnej wielkiej pasji w minionych latach zepchniętej na bok przez Csorbę popularyzatora polsko-węgierskiej historii i polskiej literatury na Węgrzech, tłumacza, społecznika, naukowca i nauczyciela akademickiego.

Wernisaże jego malarstwa, zwłaszcza akwarel – poza licznymi na Węgrzech – zbierały pozytywne recenzje od Zakopanego przez Radom po Warszawę (największa w 1981 roku w „Zachęcie”), w wielu krajach Europy, ale też w Stanach Zjednoczonych (1960 – Waszyngton i 1961 – Nowy Jork). Doceniony przez swą drugą Ojczyznę w 1977 roku otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, dumny był z Orderu Uśmiechu.

W ostatnich latach swego życia Helena i Tibor Csorbowie wrócili do fenomenu wojennego uchodźstwa polskiego, publikując dwie bogato udokumentowane ważne książki: „Losy młodzieży polskiej na Węgrzech w latach II wojny światowej” (1981) i „Ziemia węgierska azylem Polaków 1939-1945” (1985).

Znowu razem

Miałem szczęście go poznać i kilka razy z nim rozmawiać. Po ostatniej jego wystawie w kwietniu 1985 roku w Budapeszcie powiedział mi: „Jestem Węgrem, który prawie pięćdziesiąt lat przeżył w Polsce, człowiekiem z duszą podzieloną między dwie ojczyzny. Wydaje mi się, że uczuciowo nie skrzywdziłem żadnej. Brzeg bałatońskiego Siófolku i żółty piasek nad Bałtykiem, Wisła przepływająca przez Warszawę i Dunaj pod Visegrádem, wiejskie chaty z Wielkiej Niziny Węgierskiej i góralskie chaty z Podhala tworzyły w moim sercu jedność. Z niej właśnie powstał mój własny, akwarelowy świat. Takiego kiedyś dokonałem wyboru i dziękuję Bogu, że pozwolił mi z jedną i drugą ojczyzną, z Węgrami i z Polską, w dobrym i złym być do końca”.

Zauważyłem wtedy, że bardzo się zmienił po niedawnej stracie żony Heleny. Dodał: „Wie pan, codziennie ją odwiedzam na cmentarzu i znowu jesteśmy razem”. Bez niej życie straciło dla niego sens. Zmarł kilka miesięcy później, 5 września 1985 roku. Na grobie Heleny i Tibora Csorbów na warszawskich Powązkach leży polski orzeł z sercem czerwono-biało-zielonym.

Grzegorz Łubczyk

VAN EGY MÁSODIK HAZÁM

CSORBA TIBOR ÉS FELESÉGE VENDÉGKÖNYVEI

Egyszerre volt pedagógus, festő, tudós, fordító, irodalmár, aki fáradhatatlanul közvetített a magyar és a lengyel kultúra és társadalom között alkotásaival, írásaival, előadásaival, gyakorlatilag egész munkásságával. „Isten lengyel földre helyezte a kenyeremet és itt találom meg a témákat az alkotói munkámhoz”, mondta Csorba Tibor.

Csorba Tibor (1911-1985) a Szepességben született, Trianon után költözött át családjával Magyarországra, ahol festészetet tanult, majd vidéken lett pedagógus. Az 1930-as években ismerkedett meg lengyelekkel egy angliai konferencián, ezt követően számos ösztöndíjnak köszönhetően még a háború kitörése előtt hosszabb ideig élt Lengyelországban és itt is tanul meg lengyelül, magas színvonalon. Beiratkozik a varsói egyetemre, képzi magát, megkezd a doktoriját írni, s megismerkedik Helena Miller szociológussal, akivel 1940-

ben házasságot köt. A második világháború alatt id. Antall József mellett dolgozik, részt vett lengyel iskolák létrehozásában és fiatalok egyetemekre való bejuttatásában.

Csorbáék Lengyelországban

A háborút követően inkább második választott hazájában él - Krakkóban megszervezte a Magyar Tudományos Intézetet (1945-1949), és szerkesztette a lengyel-magyar nagyszótárt (1958-

ban jelent meg, 1985-ben átdolgozták, mind a mai napig a polonisták alapvető munkaeszköze). 1955-ben véglegesen Varsóba költözött, 1962-ben pedig megkapta a lengyel állampolgárságot. Festőként a tájképfestészet és az akverell áll a legközelebb hozzá, ahol a középpontban a lengyel és a magyar tájak voltak. Számos nagy sikerű kiállítást szervez, egyetemeken tanít és folyamatosan járja az országot ismeretterjesztő előadásaival a művészetről, a művészeteken keresztüli oktatásról, a lengyel-magyar kapcsolatokról és a magyar irodalomról

CSORBÁÉK EGY KIÁLLÍTÁSON. FORRÁS: LENGYEL KUTATÓINTÉZET ÉS MÚZEUM





CSORBA TIBOR ÉS HELENA RENDKÍVÜL GAZDAG TÁRSASÁGI ÉLETET ÉLTEK. A KÉP VÁROSLIGETI VAJDAHUNYAD VÁRNÁL KÉSZÜLT. FORRÁS: LENGYEL KUTATÓINTÉZET ÉS MÚZEUM

(például „Az én utam a lengyel kultúrához” c. előadását több száz alkalommal tartotta meg). Számos újságcikk, polemikus írás, könyv és fordítás szerzője a történelem, irodalom, művészet, nyelvészet és pedagógia területén.

Társasági élet és vendégkönyvek

A Csorba-házaspár mind Budapesten, mind Krakkóban, majd Varsóban intenzív társasági életet él – szinte minden héten fogadnak vendégeket, akik lehetnek tanítványok, ismert értelmiségiek, családtagok vagy egyszerű ismerősök. Ennek a példátlan, a magyar-lengyel kapcsolatokat bemutató, több évtizedet átölelő panorámának lenyomata jelenleg a Lengyel Kutatóintézetben és Múzeumban található, három vendégkönyv formájában (ez az 1941-1948, 1948-1965 és az 1966-1985 éveket fedi le; a Csorba-hagyaték Lagzi István halálával került az intézményben, a család adományaként).

Találkozások és emlékek

A hosszabb-rövidebb bejegyzések mögött mindig egy találkozó, egy beszél-

getés állott, aminek köszönhetően a vendégkönyvbe grafikák, rajzok, versek kerültek rögzítésre. Az ismertebb lengyel vendégek közül ki lehet emelni Stefan Kisielewski publicistát, zenekritikust, Wojciech Żukrowski író, Władysław Broniewski költőt, Jerzy Zawieyski drámaíró, de feljegyzések között találjuk a háborút Kolozsváron átvészelő, később ismert magyar műfordítóvá váló költőnő, Kazimiera Iłłakowiczówna Ady fordítását is („Fekete zongora”). A házaspár vendégek között találjuk a „lengyel menekültek atyját”, id. Antall Józsefet („Lengyel ügyekben, magyar barátságban forrtunk össze – elszakíthatatlanul”, szól a bejegyzés 1945-ből), de Divéky Adorján és Csapláros István irodalmárokon polonisták is nyomot hagytak aláírassukkal az emlékkönyvekben – az előbbi a háború előtt, az utóbbi a háború utáni újjászervezést követően voltak a varsói Magyar Kulturális Intézet igazgatói.

„Gente Hungarus,
natione Polonus”

„Van egy második hazám, ahol minden, amit teszek, felelősséggel és örömmel teli, és inspirál abban, hogy folytassam alkotói munkámat. Megtanultam azono-

sulni második és első hazám sorsával, mert érzem és tudom, hogy – ahogy Móra Ferenc mondaná – Isten lengyel földre helyezte a kenyeremet, itt kell keresnem azt, és itt találom meg a témákat az ecsettel és tollal végzett alkotói munkámhoz” – vallotta meg 1981-ben a Lengyel Írószövetségben elmondott beszédében „Útjaim Lengyelországhoz és Lengyelországban” címmel.

Csorba Tibor és felesége, Helena a 20. századi magyar-lengyel kapcsolatok valódi hídépítői voltak.



LAGZI GÁBOR

TÖRTÉNÉSZ, LENGYEL SZAKÉRTŐ ÉS KÖZÉP-EURÓPAI KUTATÓ, A VESZPRÉMI ÉS A DEBRECENI EGYETEMEN OKTATOTT. JELENLEG A BUDAPESTI LENGYEL KUTATÓINTÉZET ÉS MÚZEUM KUTATÓJA.



STADION PRZY HUNGÁRIA KÖRÚT W LATACH 20. XX WIEKU. ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA

KOPAĆ PIŁKĘ

STADION, OD KTÓREGO WSZYSTKO SIĘ ZACZĘŁO

18 grudnia 1921 roku na stadionie MTK Budapeszt rozegrano pierwszy mecz reprezentacji Polski w piłce nożnej. Choć zakończył się porażką, zapisał się na trwałe w historii sportu. To wydarzenie, osadzone w kontekście dynamicznego rozwoju węgierskiego futbolu i wizjonerskiej działalności Alfreda Brüllla, pokazuje, jak sport potrafi budować mosty między narodami.

Było to wydarzenie epokowe, myślę że użycie słowa podstawowe w sensie „pierwsze, bez którego historia potoczyłaby się inaczej” jest równie zasadne. Wydarzenie, które w książkach dedykowanych dziejom polskiej piłki kopanej znaleźć się musi. Ba! Nie tylko znaleźć, ale ma pociągnąć za sobą grubą pisanię o tym jak do niego doszło, dlaczego potoczyło się tak, a nie inaczej i jakie konsekwencje przyniosło.

Ściągnąć lejce i zahamować strumień świadomości

Rozumiem, że niektórzy z moich Drogich Czytelników na łamach tego zacnego pisma mogą pomyśleć: cóż za despe-

rat dorwał się do klawiatury? Przecież w ramach skrzyżowania historii Węgrów i Polaków było znacznie więcej doniosłych wydarzeń? I macie Państwo rację, było, ale ja faktycznie jestem odrobinę zdesperowany aby opowiadać Wam historie. Sportowe historie. Zwłaszcza te polsko-węgierskie.

Ale, ale. Ściągnijmy lejce i zahamujmy ten niczym nie ograniczony strumień świadomości. Przecież nie zakomunikowałem jeszcze Państwu coś to za wydarzenie. Chodzi tutaj o pierwszy w historii mecz polskiej reprezentacji w piłce nożnej. Przyznajcie Państwo, że jest to sprawa ważna i godna pamięci. Odbył się on wspomnianego 18 grudnia 1921

roku w Budapeszcie, a przeciwnikiem Polski była reprezentacja Węgier. Zwyciężyli gospodarze po голу Jenő Szabó.

Po co drążyć temat

Muszę z perspektywy czasu napisać, że prawdopodobnie nie chcieli nam zrobić dużej krzywdy. Przecież wiedzieli, że debiutujemy, że walczymy o niepodległość, że wracamy w każdym temacie społecznym po ponad wieku zaborów. Ale wygrać musieli. Byli jednymi z najlepszych na świecie i to oni uczyli innych nowoczesnej piłki nożnej. Zresztą, o tym meczu napisano sporo godnych polecenia artykułów. Wypowiadały się osoby znające ten temat o niebo lepiej niż ja.

Wiemy, jakie okoliczności spowodowały to, że akurat Węgrzy mimo dziejowego nieszczęścia, jakie ich dotknęło po pierwszej wojnie światowej przyjęli u siebie reprezentację kraju, którego granice nie do końca były jeszcze ustanowione. Wiemy, jaki był przebieg meczu, wiemy co działo się po tym epokowym dla Polaków spotkaniu i niemal z detalami znamy przebieg podróży naszej delegacji do Budapesztu.

Rajcuję mnie didaskalia

Po co zatem drżyc dalej w tym temacie? Jaki jest sens pisania, choć napisano już tak wiele? Odpowiedź moja, będzie tylko moja. Z mojego punktu widzenia. Bo widzicie Państwo, mnie rajcuję didaskalia. Interesuję mnie opowieści płynące obok głównego tematu, ale będące jego nierozdzielną częścią. Szukam i dokumentuję miejsca, gdzie działa się historia. W tym wypadku sportowa. Reprezentacyjna. Dlatego dziś chciałbym opisać Państwu mały fragmencik Budapesztu, niewielki kawałek miasta, w którym wydarzyła się historia wspomnianego wyżej meczu. Witajcie zatem na Hungária körúti stadion czyli obiekcie który na co dzień użytkowali zawodnicy klubu MTK Budapeszt.

Wspomniany wyżej klub to jedna z najbardziej utytułowanych organizacji sportowych w historii Węgier. Zaś nazwa MTK, kiedy się ją rozwinie brzmi Magyar Testgyakorlók Köre czyli Węgierskie Stowarzyszenie Gimnastyczne. Widać, że twórcy klubu wyraźnie identyfikowali się z Węgrami i węgierskością. Dlaczego to zaznaczam? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Otóż MTK powstał w dzielnicy VII Budapesztu, która w większości zamieszkała była przez bogatą społeczność żydowską. Społeczność owa z dużą ochotą się madziaryzowała, co dobitnie widać w nazwie klubu. Przypominam również, że MTK powstał w 1888 roku, a więc znajdujemy się w okresie kiedy Budapeszt, jeśli chodzi o tempo rozwoju, bogacenia się i nabieranie charakteru metropolii rangi europejskiej był w najlepszym momencie swojej historii.

Rozpędzeni niczym turul nad pusztą

Muszę też zwrócić uwagę na fakt, że dziś kojarzony z piłką nożną klub, narodził się jako gimnastyczny, a drużynę futbolową utworzono w strukturach MTK „dopiero” w 1901 roku. Fakt ten jest niezwykle

ważny dla tej opowieści ze względu na to, iż właśnie narodziny sekcji piłki nożnej spowodowały konieczność budowy stadionu na którym drużyna mogłaby prezentować swoje umiejętności. Prawdą też jest, że obok naturalnej chęci posiadania swojego własnego obiektu, za potencjalną budowę przemawiały również wyniki sportowe piłkarzy. W pierwszym oficjalnie granym sezonie zwyciężyli II ligę (świeżo utworzona liga węgierska składała się tylko i wyłącznie z zespołów budapesztańskich). W roku 1903 jako beniaminek MTK zajęło trzecią pozycję w kraju. W roku 1904 zdobyło pierwsze mistrzostwo Węgier. Sami przyznacie drodzy Czytelnicy, że piłkarze z VII dzielnicy byli rozpędzeni niczym turul przecinający w locie błękitne niebo nad pusztą.

Rywalizacja klubów przyspieszyła budowę

Wszystko to spowodowało, że działacze klubowi zaczęli rozważać budowę stadionu, który w przyszłości miał się stać ważny również dla polskiej historii futbolu. Jednak są jeszcze dwie sprawy, które spowodowały budowę. Pierwsza, choć uważam, że w tej sytuacji mniej istotna to rywalizacja MTK z Ferencvárosi Torna Club. Rywalizacja, która znacznie przekraczała wymiar sportowy i odbywała się na każdej możliwej płaszczyźnie (chyba tak zostało do dziś). Nie ma się więc co dziwić, że wiadomość o tym, że działacze FTC budują własny stadion niejako zmusiła społeczność MTK do działania w tym kierunku. Dodam tylko, uprzedzając opisywane wydarzenia, że ostatecznie Ferencváros swój stadion wybudował niemal rok wcześniej niż rywale (1911).

Kim był Alfred Brüll?

Drugą ważniejszą kwestią było wybranie na prezesa Magyar Testgyakorlók Köre człowieka o niezwykłych horyzontach myślowych. Człowieka, którego myślenie o sporcie i jego roli w społeczeństwie wyprzedzało swoją epokę. Człowieka, który owe wizje potrafił przekuć w fizyczną realność. Owym mężem opatrznościowym MTK był Alfred Brüll. Z urodzenia budapesztańczyk. Przemysłowiec, dziennikarz (zatrudniony w słynnym „Nemzeti Sport”), działacz sportowy i według wspomnień, posiadacz pierwszego samochodu w Budapeszcie. Właśnie za czasów jego prezesury MTK było jedynym klubem w stolicy Węgier, którego członkiniami mogły być kobiety.



ALFRED BRÜLL, PREZES MAGYAR TESTGYAKORLÓK KÖRE.
ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA

Był szaleńcem

Będąc w pełni uczciwym trzeba napisać, że słowo „działacz” jest absolutnie zbyt mało pojemne, aby określić skalę jego zaangażowania w rozwój węgierskiego, ale też europejskiego sportu. Zapisał się w historii jako organizator i finansujący pierwszy na Węgrzech i jeden z pierwszych w Europie wyścigów samochodowych. W swojej działalności był tak aktywny, że trudno wymienić wszystkie funkcje które pełnił. Był jednym z założycieli MASZ, czyli Węgierskiej Federacji Lekkiej Atletyki. Był prezesem Węgierskiej Federacji Pływackiej. Działał w Węgierskim Stowarzyszeniu Gimnastycznym, prezesował również zapaśnikom. I to nie tylko węgierskim, ponieważ w trakcie Igrzysk Olimpijskich w Paryżu wybrano go szefem światowej federacji zapaśniczej. Działał również w Radzie Wychowania Fizycznego, która była organizacją nadrzędną w stosunku do wszystkich federacji sportowych na Węgrzech. Jeśli statystycznie złapiemy temat jego sportowej działalności to wyobraźcie sobie Państwo, że Alfred Brüll był we władzach 26 (szok!) stowarzyszeń sportowych. Cóż za szalenie!

Bez gryzienia się w pióro

Okoliczności, które teraz opiszę będą dobitnie świadczyć o tym, że jego aktywność nie ograniczała się tylko i wyłącznie do „kanapowych” posiedzeń śmietanki towarzyskiej Budapesztu, a realnie tworzyła nowoczesne życie sportowe Węgier.

Wracam więc do MTK i roku 1905. Piłkarze przypominam, są już po zdobyciu pierwszego w historii klubu mistrzo-



REPREZENTACJA POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ NA STADIONIE MTK. ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA

stwa Węgier. Rok ów jest o tyle ważny, że właśnie wtedy prezesem zostaje Alfred Brüll. Jest to wydarzenie ważne nie tylko w kontekście budowy stadionu, ale również w sensie czysto sportowym. To właśnie za jego kadencji piłkarze MTK zdobyli piętnaście tytułów mistrzowskich... Osiągnięcie trzeba napisać, bez gryzienia się w pióro potężne.

Nic nie mogło powstrzymać budowy

Ubiegnę trochę historię i napiszę, że prezesura Brülla trwała, aż do roku 1940, kiedy to klub zawiesił działalność z powodów politycznych i wojennych, których przyczyn Państwo się zapewne domyślicie.

Wracam jednak do budowy stadionu. Prezes klubu sobie tylko znanymi środkami nacisku spowodował, że burmistrz Budapesztu István Bárczi przekazał klubowi za symboliczną Koronę (waluta w okresie państwa austro-węgierskiego) siedmiohektarową działkę pod planowaną budowę. Sam Brüll wsparł projekt ze swojej prywatnej kasy i przekazał niebagatelną kwotę 155 tysięcy koron na poczet budowy stadionu. W zamian MTK zaoferowało mu akcje klubu, ale ten je zwrócił. Kiedy budowa ruszyła, nic już jej powstrzymać nie mogło i obiekt przy ówczesnym bulwarze Hungária powstał w błyskawicznym tempie. Plany architektoniczne opracowali inżynierowie Elemér Goll i Frigyes Verner, obaj będący członkami klubu. Wszystkie te sprzyjające okoliczności spowodowały, że imponujący obiekt sportowy był gotowy już rok po rozpoczęciu prac, a więc na wiosnę roku 1912.

Dlaczego „imponujący”?

Zacznę od tego, że na trybunach mogło podziwiać widowiska sportowe prawie

30 tysięcy widzów. Trybuny po obu stronach boiska posiadały zadaszenie, co w tamtym okresie należało do rzadkości i świadczyło o nowoczesnym podejściu do architektury sportowej. Pod trybuną główną znajdowały się szatnie z natryskami (rzecz wyjątkowa jak na owe czasy), toalety oraz mieszkanie dozorczy i opiekuna obiektu. Wokół płyty boiska poprowadzono bieżnię lekkoatletyczną, co uczyniło stadion areną uniwersalną. Do roku 1913 powstał także dodatkowy budynek klubowy z pomieszczeniem rekreacyjnym dla zawodników.

Wybiegli pisać historię futbolu

Teraz chyba rozumiecie Państwo dlaczego nazwałem ten stadion imponującym. Swoją drogą proszę zgadnąć jaki zespół był pierwszym przeciwnikiem MTK na nowym stadionie? Nie trzeba długo się zastanawiać żeby domyślić się, że był to Ferencvárosi Torna Club, a więc odwieczny rywal gospodarzy. Dla porządku napiszę, że gospodarze odnieśli wspaniałe zwycięstwo w stosunku 1:0 (31 marca 1912 rok).

Na taki właśnie obiekt w grudniu 1921 roku wybiegli polscy i węgierscy reprezentanci, aby pisać historię futbolu. Muszę z wrodzonej uczciwości okolicznościowego pisarza sportowo-historycznego odnotować także, że ów historyczny mecz nie wzbudził jakiegoś szalonego zainteresowania budapesztańskich kibiców. Na obszernych trybunach zasiadło niewiele ponad 8000 widzów. Powodem tak małej frekwencji na pewno była grudniowa mroźna aura. Ale oprócz wymówki pogodowej, trzeba przyznać, że Polska nie była w tym czasie jakimś szczególnie dla Węgrów atrakcyjnym przeciwnikiem. Reprezentacja Madziarów grała już międzynarodowy mecz numer 80.

Stan obecny

Dziś z dawnego stadionu MTK nie zostało nic. Więcej, nawet pamiętając poprzedni obiekt, nie dostrzegliśmy nawet odrobiny blichtru i nowoczesności z lat przedwojennych. Zniszczenie całkowite obiektu pod koniec II wojny światowej, kilkukrotnie późniejsze budowy, w tym ta ostatnia z lat 2015-2016 nadały stadionowi kształt ściśle futbolowy. Jest to architektura tyleż nowoczesna co... skromna. Niemniej wypada się cieszyć, że to, tak ważne dla sportowej Polski miejsce nadal funkcjonuje.

Smutny koniec prezesa

Dla zamknięcia wszystkich wątków tej opowieści jestem Państwu winien zakończenie opowieści o prezesie Alfredzie Brüllu. Jest to jednak historia niezwykle smutna. Otóż na początku II wojny światowej został on zmuszony do emigracji i trafił do Szwajcarii. W roku 1943 otrzymał fałszywe informacje o tym, że na Węgrzech skończyły się prześladowania ludności żydowskiej. Postanowił zatem wrócić do swojego ukochanego Budapesztu. Niestety od tej pory jego losy giną w mgłę historii. Z całą pewnością został zabity w roku 1944. Jedna wersja końca jego życia mówi, że stało się to w Kecskemét, a dokonali tego miejscowi Strzałokrzyżowcy. Druga wersja głosi, iż został wywieziony do Auschwitz i zmarł z wycieńczenia tego samego 1944 roku...

Jeśli Państwa interesują tego rodzaju historie, to zapraszam serdecznie na wycieczkę na Hidegkúti Nándor Stadion, który jest bezpośrednim dziedzicem miejsca, w którym zaczęła się historia polskiej reprezentacji futbolowej.



NORBERT TKACZ

BYŁY DZIENNIKARZ KRAKOWSKIEJ RADIOFONII I KRK.FM. AUTOR
OPowieści radiowych, książkowych i wystaw
TRAKTUJĄCYCH O HISTORII PIŁKI NOŻNEJ.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Wychodzi raz w tygodniu
w każdą sobotę

Oficjalny organ
POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Numer pojedynczy 80— Marek
Pracown. kwartalna 960— Marek

wraz Krakowskiego, Warszawskiego, Lwowskiego i Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Radziwiłłowska L. 8.

WARSZAWA

ŁÓDŹ

KRAKÓW

LWÓW

Nr. 31.

Sobota, 17 grudnia 1921.

Rok I.

Pozdrowienie sportowi węgierskiemu.

Dnia 18 grudnia 1921 w Budapeszcie zostaną rozegrane pierwsze zawody piłką nożną pomiędzy drużynami, reprezentującymi Węgry i Polskę.

Sport polski jest jeszcze bardzo młodym bratem sportu węgierskiego, bogatego w doświadczenie i zwycięstwa. W latach przedwojennych, kiedy młodzież szczęśliwszych narodów czas wolny od nauki lub zajęć zawodowych poświęcała rozrywkom sportowym, kwiat młodzieży polskiej oddawał się wytrwałej pracy społecznej i przygotowaniu do walki zbrojnej z zaborcami, którzy tępiłi ruch sportowy, widząc w każdej organizacji sportowej widmo nowego powstania.

Skąpe stosunki sportowe węgiersko-polskie z owej doby przypomina dzisiejszy numer naszego pisma.

Powstanie i utrwalenie państwa polskiego przyniosło zmianę zasadniczą. Dziś ruch sportowy krzawi się w Polsce z siłą żywiołową i nie wątpimy, że szybkimi krokami będziemy zbliżać się do poziomu innych narodów.

Cieszymy się, że pierwszy za granicą, zbiorowy występ sportu polskiego ma miejsce na ziemi węgierskiej; jesteśmy bowiem przekonani, że będzie on nowym węzłem starodawnej przyjaźni obydwu narodów, przyjaźni trwalszej i silniejszej od przejściowych międzynarodowych układów i posunięć dyplomacji.

Redakcja „Przeglądu Sportowego” sądzi, że ma prawo w imieniu swych czytelników i przyjaciół przesłać serdeczne pozdrowienie sportowi węgierskiemu i wyrazić nadzieję, że dotychczasowe stosunki sportowe węgiersko-polskie będą w najbliższej przyszłości pomnożone i zacieśnione i że będziemy często na zawodach sportowych w Polsce gościć węgierskich przyjaciół.

Üdvözlét a magyar sportvilágnak.

Első ízben találkozik a magyar és lengyel válogatott csapat 1921 december 18-án Budapesten.

A lengyel labdarúgó sport ma még csak kezdő, fiatal testvére a tapasztalatokban és győzelmekben gazdag magyar sportnak, mert-mig a világháború előtti időkben a szabad nemzetek a sportot fejleszthették, addig a lengyel sportot feljesen elnyomták a Lengyelhont felosztó három nagyhatalom sportszövetségei.

Mai ünnepi számunk hozza emlékezetünkbe — hosszú idok óta először — a magyar és lengyel sport eddigi együttes munkálkodását.

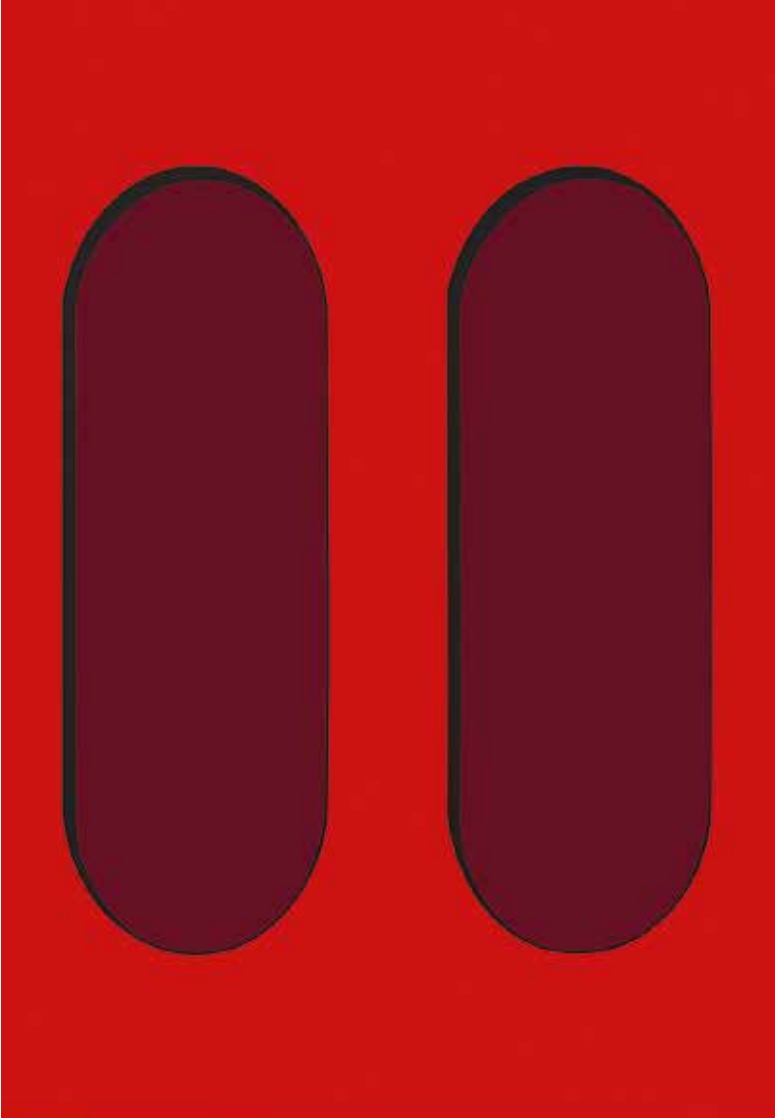
A lengyel állam föltámadása és megerősödése alapos változást hozott, elementaris erővel fejlődik már a lengyel sport és biztosan hisszük, hogy gyors lépésekkel közeledek a többi nemzet sportnívójához.

Legnagyobb örömünkre szolgál, hogy a lengyel válogatott csapat külföldi szereplését Budapesten kezdi meg és szent hitünk az, hogy e találkozás sokkal erősebb és bensőbb barátság alapját fogja képezni a két nemzet közt, mint bármely diplomáciai összeköttetés.

A „Przegląd Sportowy” szerkesztősége az egész lengyel sportársadalom nerében legmelegebb üdvözlétét küldi a magyar labdarúgónak s azon reményének ad kifejezést, hogy a magyar-lengyel sportösszeköttetés napról napra szivélyesebbé és szorosabbá válván, a lengyel sportegyesületek gyakrabban fogják vendégül láthatni a mindig tárt karokkal fogadott magyar csapatokat.

Eljen Magyarország!!





VISUAL GRAMMAR

SOFT TISSUE SEPARATION

JAKUB CIĘŻKI

Exhibition opening on September 16th, 6pm

Welcome speech by Jarosław Bajaczyk,
director of the Polish Institute

Opening speech by Patrycja Rup

Polish Institute - Gallery Platan
Andrássy út 32. 1061 Budapest



POLONIJNY WRZESIEŃ NA WĘGRZECH

WYBÓR WYDARZEŃ

1 września 2025 r. na cmentarzu Farkasrét w Budapeszcie odbyła się uroczystość upamiętniająca 86. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Polonia i przedstawiciele polskiej dyplomacji oddali hołd dr Józsefowi Antallowi, płk. Zoltánowi Baló i płk. Lórándowi Utassyemu, Węgrom, którzy pomagali polskim uchodźcom. Głos zabrali m.in. Jacek Śladowski i wnuk płk. Utassyego. Złożono wieńce, odmówiono modlitwę, a pamięć o bohaterach połączono z apelem o pokój i solidarność w obliczu współczesnych konfliktów.

7 września 2025 r. w Budapeszcie odbyły się obchody 86. rocznicy uchodźstwa polskiego na Węgrzech. Uroczystość rozpoczęła msza św. z poświęceniem tornistrów, po której złożono wieńce pod tablicą upamiętniającą 10 Brygadę Kawalerii gen. Maczka. W Domu Polskim otwarto wystawę i odbyły się wykłady IPN. Prezes SKP na Węgrzech Katarzyna Takácsné-Kalińska została uhonorowana medalem Republicae Memoriae Meritum. Wydarzenie zakończyły zajęcia edukacyjne dla dzieci.

12 września 2025 r. gminy Székesfehérvár i Fehérvárcsurgó wspólnie zorganizowały uroczystości z okazji Dnia Pamięci Królowej Pokoju. W wydarzeniu wzięły udział delegacje z różnych regionów Węgier, m.in. z Peczuy, Tatabányy, Veszprém, Budapesztu i Bicske. Uroczystość rozpoczęła się od składania wieńców przy posągu Królowej Pokoju, po czym odbyła się msza święta pod przewodnictwem ks. Grzegorza Burbeli SVD, polskiego kapłana, z udziałem duchownego z Bicske. Okolicznościowe przemówienia wygłosili chargé d'affaires Ambasady RP Jacek Śladowski oraz burmistrz Székesfehérvár Krisztián Temesvári.

13 września 2025 r. w Emőd-Istvánmajor odbył się I Dzień Narodowości Polskiej w komitacie Borsod-Abaúj-Zemplén, upamiętniający przesiedlonych mieszkańców wsi Derenk. W wydarzeniu uczestniczyło ponad sto osób, w tym przedstawiciele polskich samorządów, lokalnych władz i goście honorowi. Po złożeniu wieńców przy obelisku odbyła się msza św., wspólny obiad i koncert. Podkreślano znaczenie pamięci o Derenku jako symbolu pol-

sko-węgierskiej więzi. Organizatorzy zapowiedzieli kontynuację inicjatywy w kolejnych latach.

20 września 2025 r. w Dabas w komitacie Peszt odbyła się kolejna edycja Narodowościowego Festiwalu Gastronomicznego, który zgromadził przedstawicieli 13 narodowości, w tym delegację Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech. Wydarzenie zorganizowano pod patronatem Miklósa Soltésza, sekretarza stanu ds. kościołów i mniejszości narodowych w Kancelarii Premiera Węgier. Festiwal był okazją do wspólnego celebrowania różnorodności kulturowej poprzez tradycyjne potrawy, muzykę i spotkania międzykulturowe.

24 września 2025 r. w Óbudai Társaskör w Budapeszcie odbyła się węgierska premiera monodramu „Danuta W. - a szolidaritás női arca” („Danuta W. - kobieca twarz Solidarności”), oparte go na autobiograficznej książce Danuty Wałęsowej, żony byłego prezydenta Polski. Spektakl, będący jednym z głównych punktów jesiennego festiwalu Hang-műhely, zaprezentował historię kobiety stojącej w cieniu wielkiej polityki, a zarazem będącej jej cichą bohaterką. W tytułowej roli wystąpiła ceniona aktorka Anna Ráckevei.

W dniach 25-28 września na Városháza tér w XII Dzielnicy Budapesztu zorga-

nizowano barwny Festiwal Jesienny (Őszi Fesztivál), prezentujący kulturę krajów sąsiednich (m.in. Polski, Słowacji, Ukrainy, Czech i Armenii) pod hasłem „Szomszédom az egész világ” („Cały świat to nasi sąsiedzi”). W programie znalazły się koncerty, warsztaty, degustacje i atrakcje dla dzieci. Szczególne miejsce zajęły polskie akcenty: w czwartek 25 września można było spróbować tradycyjnego żurku, pierogów ruskich i mini zapiekane, a w sobotę wziąć udział w warsztatach tworzenia polskich haftów i przypinek. Festiwal był doskonałą okazją do poznania różnorodności kulturowej regionu, spotkania z przedstawicielami narodowości i wspólnego świętowania jesieni.

26 września 2025 r. na kampusie Lágymányos Uniwersytetu Loránda Eötvösa w Budapeszcie odbyła się Kawalkada Języków - wydarzenie zorganizowane w ramach ogólnokrajowej Nocy Naukowców we współpracy z Centrum Językowym ELTE Origó. Inicjatywa miała na celu promocję kulturowej różnorodności poprzez prezentację tradycji, strojów ludowych i języków pięciu narodów: Japonii, Polski, Słowenii, Holandii i Turcji. Polska część programu przygotowana została przy wsparciu Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech.

Lukasz Feliksik

ANNA RÁCKEVEI W ROLI DANUTY WAŁĘSOWEJ. ŹRÓDŁO: ORGANIZATORZY



JAN KOCHANOWSKI MISKOLCON

LENGYEL OLVASÁS NAPJA 2025



2025. szeptember 6-án ismét megtelt irodalommal a Szabó Lőrinc Idegennyelvű Könyvtár, ahol a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat és a könyvtár közös szervezésében sor került a Lengyel Olvasás Napja miskolci rendezvényére. A program idén is a lengyel világirodalom közös ünneplésére hívta az érdeklődőket.

Az eseményt Szabó Mónika, a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat elnöke nyitotta meg köszöntő gondolataival, majd a hivatalos megnyitót Reiman Zoltán író, civil szakértő tartotta, aki megtisztelte jelenlétével a rendezvényt.



AZ IDÉN KOCHANOWSKIT OLVASTÁK FEL MISKOLCON. FOT. SZABÓ MÓNIKA ÉS BÁRKÁNYI PÉTER

A nap főszereplője a lengyel reneszánsz kiemelkedő költője, Jan Kochanowski volt. Életét és munkásságát Szűcsné Agócs Erika ismertette, majd versei több nyelven is megszólaltak a felolvasások során.

A közönség először lengyel nyelven hallhatta a költő ismert műveit: Czaga Zsuzsa a „Na zdrowie”, míg Bárkányi Tamara a „Na lipę” című verset tolmácsolta. Ezután magyarul szólaltak meg Kochanowski sorai Kékes Katalin és Bartók Ádám előadásában.

A program különlegességét adta, hogy a lengyel költő művei mellett más szerzők is bemutatkoztak. Kusztván Péter

felolvasása után Pálfi Erika Janus Pannonius verseit tolmácsolta, majd ismét Kochanowski művei hangzottak el – ezúttal olaszul. A 20. századi magyar lírát Orosz Ivett képviselte Benjámin László „Tavaszi Magyarországon” című versével, és egy arab nyelvű költemény is felcsendült.

A reneszánsz hangulatot Bárkányi Péter és Tumikné Csurák Ágnes felolvasásai idézték meg Kochanowskitól és Balassi Bálinttól. Ezt követően Éles Vazul Csaba angol nyelven tolmácsolta a „On Health” című verset, majd ismét Kékes Katalin adott ízelítőt az „Apró-cseprők” részleteiből.

A program zárásaként különleges ketős előadásra került sor: Szabó Mónika szólaltatta meg Kochanowski „Do snu / Az álomhoz” című versét lengyelül és magyarul is. A rendezvény végén minden résztvevő emléklapot vehetett át, majd az állófogadáson kötetlen beszélgetések és közös élmények zárták a napot. Az esemény legfontosabb üzenete az volt, hogy az irodalom minden nyelven összeköt bennünket – múltat és jelent, lengyelt és magyart, közösségeket és barátokat.

Szabó Mónika

W BUDAPESZCIE CZYTALIŚMY KOCHANOWSKIEGO

NARODOWE CZYTANIE 2025



W tym roku po raz kolejny Para Prezydencja zaprosiła Polaków do wspólnej lektury w ramach Narodowego Czytania. Wybór padł na twórczość polskiego mistrza słowa pisanego z epoki renesansu - Jana Kochanowskiego. Akcja skierowana jest corocznie do wszystkich fanów języka polskiego i polskiej literatury w Polsce i na świecie.

„Poezja Jana Kochanowskiego towarzyszy nam od pokoleń. Głęboka, napisana wspaniałą polszczyzną opowiada o czasach dawnych, ale przecież bez trudu odnajdziemy w niej samych siebie – współczesnych Polaków” – podkreślił Prezydent RP Karol Nawrocki.

UCZESTNICY NARODOWEGO CZYTANIA 2025 W BUDAPESZCIE W RENESANSOWYCH STROJACH PRZED SIEDZIBĄ INSTYTUTU POLSKIEGO FOT. POLONIA NOVA/FB

6 września w Instytucie Polskim odbyło się Narodowe Czytanie, tym razem czytana była twórczość poety Jana Kochanowskiego. Niezwykle spotkanie z twórczością wielkiego humanisty odbyło się w „Czarnolesie” w Instytucie Polskim. Podczas wydarzenia odczytano wspólnie wybrane utwory Jana Kochanowskiego, w tym dobrze znane fraszki. Uczestnicy przebrali się w stroje z epoki. Zaproszeni do wspólnej biesiady goście przypomnieli różne formy literackie, w wielkiej mierze bardzo aktualne dzisiaj. Gospodarze przygotowali krótką prezentację i quiz, który gościom bardzo przypadł do gustu. Był i wyszynk i napitki i miód pitny i owoce zamorskie.

Fragmenty Kochanowskiego czytali: Maria Felföldi, Jacek Śladewski, Jarosław Bajaczyk, ks. Krzysztof Grzelak, Piotr Piętka, Gabriela Urbańska-Legutko, Barbara Virág, Katarzyna Desbordes-Korcsev, Marek Skrodzki, Urszula Baka i Małgorzata Takács. Organizatorami wydarzenia była Polonia Nova i Instytut Polski, Samorząd II dzielnicy Budapesztu.

Jan Kochanowski, jeden z pierwszych poetów renesansu, który tworzył w języku polskim, pracował jako sekretarz na dworze Stefana Batorego. Król pojawił się nawet na pogrzebie wielkiego humanisty w Zwoleniu. Kochanowski

był także dramaturgiem, tłumaczem, a także, choć był osobą świecką, pełnił funkcję proboszcza w dwóch parafiach. W katedrze poznańskiej sprawował swój urząd korespondencyjnie lub przez pełnomocnika.

Pisał i tłumaczył poezję, fraszki, treny, pieśni i psalmy, a także jest autorem jedynej w polskiej literaturze tragedii humanistycznej. W życiu kierował się zasadą pracy do południa i korzystania z rozrywek po południu.

Redakcja

DEMOKRACJA WYMAGA WYSIŁKU TRZASKOWSKI NA BUDAPEST FORUM 2025



17 września 2025 w stolicy Węgier odbyła się piąta edycja międzynarodowej konferencji Budapest Forum, poświęcona budowaniu trwałych demokracji w obliczu rosnących zagrożeń populizmem i autorytaryzmem. Jednym z głównych mówców wydarzenia był prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski, który w wystąpieniu „Obalenie autokracji: odbudowa praworządności i norm demokratycznych” apelował o wzmacnianie wartości demokratycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. „Demokracja nie jest słabością. To siła kompromisu, który prowadzi do trwałych rozwiązań”, podkreślił Trzaskowski. Jego zdaniem decyzje podejmowane w duchu populizmu często skutkują błędami trudnymi do odwrócenia.

W swoim wystąpieniu Trzaskowski wskazał wyzwania, z którymi mierzą się demokracje: dezinformację, pogłębiające się podziały polityczne, kryzys klimatyczny oraz potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa społecznego. Zaznaczył, że siły demokratyczne muszą udowodnić skuteczność w rozwiązywaniu tych problemów, by odzyskać zaufanie obywateli. „Walka o demokrację nigdy się kończy”, zaznaczył Trzaskowski.

Budapest Forum, organizowane od 2021 roku przez władze Budapesztu, Instytut Political Capital oraz Instytut Demokracji Uniwersytetu Środkowo-europejskiego (CEU), stanowi ważną platformę wymiany idei między politykami, ekspertami, aktywistami i przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego. Tegoroczna edycja pod hasłem



BURMISTRZOWIE PAKTU WOLNYCH MIAST: (OD LEWEJ): ZDENĚK HŘIB, RAFAŁ TRZASKOWSKI I GERGELY KARÁCSONY. ŹRÓDŁO: R. TRZASKOWSKI/FB

„Budowanie trwałych demokracji” skupiła się na samorządach lokalnych, przeciwdziałaniu dezinformacji, wzmacnianiu praworządności oraz działaniach na rzecz klimatu.

W wydarzeniu uczestniczyli liderzy z całej Europy, w tym przedstawiciele instytucji UE, którzy wspólnie debatowali nad strategiami odbudowy liberalnych demokracji. Trzaskowski, który brał udział w Forum również w 2024 roku obok prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiewicz, po raz kolejny zaznaczył swoją aktywną rolę w międzynarodowej debacie o przyszłości demokracji w regionie.

Jak poinformowało nas Biuro Współpracy Międzynarodowej Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, spotkanie Trzaskowskiego z burmistrzem Budapesztu Karácsonyem miało charakter roboczy i zamknięty. W trakcie pobytu w stolicy

Węgier Trzaskowski nie udział wywiadów. W opublikowanym na YouTube filmiku powiedział: „Jesteśmy w Budapeszcie. Właśnie spotkałem się z Gergelyem Karácsonyem. Rozmawialiśmy o tym, jak dalej współpracować w ramach Paktu Wolnych Miast, jak wyciągać wnioski z porażek. Każdy z nas ma zupełnie inne doświadczenia, dlatego się spotykamy i o tym rozmawiamy”. Pakt Wolnych Miast jest porozumieniem burmistrzów Budapesztu, Warszawy, Bratysławy i Pragi, zapoczątkowanym w 2019 r. Celem jest współpraca miast i wymiana dobrych praktyk w rozwoju urbanistycznym, przeciwdziałaniu kryzysowi mieszkaniowemu oraz walce ze zmianami klimatu. Inicjatywa zakłada również wspólne działania na rzecz obrony wartości demokratycznych i wzmacniania roli samorządów w polityce publicznej.

Lukasz Feliksik

TABLICA, KTÓRA MÓWI O PRZYJAŹNI

MŁODE POKOLENIE POLONII ODDAJE HOŁD UCHODźCOM Z 1939 ROKU

W cieniu historii, w miejscu symbolicznym dla polsko-węgierskich relacji, odbyła się uroczystość, która przypomina o jednym z najważniejszych gestów solidarności w XX wieku. Spotkanie przy tablicy upamiętniającej polskich uchodźców wojennych w Budapeszcie to nie tylko hołd dla przeszłości, ale także lekcja empatii i wspólnoty dla kolejnych pokoleń.

W dniu 18 września 1939 roku pierwsi polscy uchodźcy wojenni przekroczyli granicę Węgier. Dla upamiętnienia tych wydarzeń w 2019 roku na jednej ze ścian na terenie posesji Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego w Budapeszcie, w X dzielnicy przy ul. Állomás 10, odsłonięto tablicę z napisem w językach polskim i węgierskim o następującej treści:

„Pamięci ponad stu tysięcy polskich uchodźców, którzy w latach 1939-1944 znaleźli schronienie na gościnnej węgierskiej ziemi, a także węgierskich braci, którzy przyjęli ich pomimo zawieszenia II wojny światowej”.

W dniu 19 września 2025 r. tradycyjnie w miejscu tym, na uroczystości wspominaniowej, spotkali się przedstawiciele najmłodszej generacji Polonii

– uczniowie Ogólnokrajowej Uzupełniającej Szkoły Polskiej i Przedszkola na Węgrzech, delegacje organizacji polonijnych, instytucji podległych OSP i samorządów narodowości polskiej z przewodniczącą Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Marią Felföldi na czele. Ambasadę RP na Węgrzech reprezentowała pani Aleksandra Poznar – wicekonsul, III sekretarz w Wydziale Polityczno-Ekonomicznym.

Uroczystość ta ma głęboki wymiar historyczny i edukacyjny. Przypomina o czasach, gdy w obliczu wojennej tragedii Węgrzy otworzyli swoje granice

i serca dla polskich uchodźców. To wydarzenie jest świadectwem odwagi, człowieczeństwa i przyjaźni, która przetrwała najtrudniejsze próby. Dziś, w dobie nowych wyzwań, pamięć o tamtych gestach solidarności staje się moralnym drogowskazem.

Podczas tak bardzo trudnej próby, jaką była II wojna światowa, Węgrzy i Polacy zdali egzamin z prawdziwej przyjaźni, a my zdajmy wobec nich egzamin pamięci!

Endre Bóka

TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA POLSKICH UCHODźCÓW WOJENNYCH NA WĘGRZACH
PRZY OGÓLNOKRAJOWEJ UZUPEŁNIAJĄCEJ SZKOLE POLSKIEJ PRZY ÁLLOMÁS U. FOT. ENDRE BÓKA



ĆWIERĆ WIEKU PRZYJAŹNI ŚWIĘTO POLONII W BÉKÉSCSABIE

19 września 2025 roku w Békéscsabie świętowano 25-lecie Stowarzyszenia Kulturalnego Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. W siedzibie stowarzyszenia zgromadzili się członkowie oraz gość honorowy z Budapesztu – pan Marcin Bobiński, konsul RP.

Zgromadzonych powitał prezes naszej organizacji – Pál Leszkó. W swoim przemówieniu przedstawił historię powstania stowarzyszenia oraz jego działalność, opartą na realizacji celów statutowych. Do najważniejszych należą: kulturalna, językowa i społeczna solidarność Polaków mieszkających na Węgrzech, rozpowszechnianie kultury polskiej w komitacie Békés oraz kultury węgierskiej w Polsce, troska o nauczanie języka polskiego, jego czystość i piękno, a także pielęgnowanie przyjaźni między narodami.

W celu realizacji tych założeń stowarzyszenie prowadzi szeroką działalność kulturalną, organizując programy i wydarzenia o charakterze polskim.

Prezes podziękował aktywnym członkom za współpracę i poprosił Małgorzatę Leszkó – kierowniczkę biura – o prezentację najważniejszych i najbardziej pamiętnych fotografii z życia organizacji. Wspominaliśmy osoby, których już nie ma wśród nas, oglądaliśmy zdjęcia z wycieczek edukacyjnych po Polsce w ramach programu „Poznaj swój kraj” oraz z wypraw po Węgrzech w cyklu „Polskie pamiątki na Węgrzech”.

Przypomnieliśmy sobie uroczystości z okazji Święta Konstytucji 3 Maja i Święta Niepodległości Polski, działalność polskiej szkoły w Békéscsabie (funk-

cjonującej do 2013 r.), a także obecne zajęcia językowe dla seniorów. Wspominaliśmy również chór im. Chopina, założony przy stowarzyszeniu w 2006 r., który przez lata uświetniał uroczystości i imprezy polskie oraz węgierskie pieśniami patriotycznymi, religijnymi i biesiadnymi.

Po części oficjalnej przyszedł czas na degustację bigosu – narodowej potrawy polskiej, którą każdy węgierski członek naszej organizacji już wcześniej poznał i polubił. Na zakończenie pokroiliśmy wielki, 50-porcjowy czekoladowy tort, śpiewając symboliczne „Sto lat”.

Sto lat – może nie, ale z pewnością jeszcze przez wiele lat będziemy działać i promować kulturę polską na Węgrzech.

Molnár Szilvia



LITERACKA UCZTA W POLSKIEJ SZKOLE

PAWEŁ BERĘSEWICZ W BUDAPESZCIE

Spotkanie z pisarzem dla dzieci i młodzieży Pawłem Beręsewiczem w Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie stało się niezapomnianym wydarzeniem dla całej szkolnej i polonijnej społeczności. Autor, którego twórczość z równą siłą trafia do serc młodych czytelników, jak i dorosłych, podzielił się swoimi literackimi doświadczeniami i inspiracjami. Było to nie tylko spotkanie z literaturą, ale i pogłębiona rozmowa o pasji pisania i czytania, którą przeprowadziły po spotkaniu nasze licealistki.

23 września 2025 r. w Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie zapanowała wyjątkowa atmosfera. Gościliśmy bowiem Pawła Beręsewicza, autora książek, które od lat są na listach

lektur i w domowych bibliotekach na całym świecie. Spotkanie z pisarzem okazało się prawdziwą „literacką ucztą”, celebrowaną przy kawie, herbacie i ożywionych dyskusjach.

Twórczość Beręsewicza, znana z ciepła, humoru i głębokiego zrozumienia dla dziecięcych i młodzieżowych dylematów, zjednała sobie rzesze czytelników. Jak zgodnie podkreślają uczniowie, jego książki takie jak „Jak zakochałem Kaśkę Kwiatek” czy „Kiedy chodziłem z Julką Maj” są nie tylko lubiane, ale i rzeczywiście czytane. Od teraz omawianie tych lektur na lekcjach nabierze nowego wymiaru. Uczestnicy spotkania, dumni ze znajomości z autorem, będą mogli z satysfakcją powiedzieć: „Tak, znamy pisarza osobiście!”



Ale czy to było to zwykłe, konwencjonalne spotkanie z pisarzem, przy którym młodzi uczestnicy zasypiali? Otóż nie! Forma spotkania, wybrana przez autora była iście angażująca! Pan Beręsewicz zaprosił do rozmowy naszych uczniów z klasy I szkoły podstawowej, ósmej oraz z liceum, tworząc tym samym panel dyskusyjny przy kawie i herbacie. Nasi uczniowie mieli okazję odpowiedzieć na pytania pisarza a także poprowadzić z nim rozmowę o książkach, życiu i czytelnictwie. Szczególnie poruszyła nas rozmowa o tym, dlaczego warto czytać książki we współczesnym świecie. Był to więc mały debiut naszej młodzieży w prowadzeniu podobnych dyskusji!

Paweł Beręsewicz szczerze dzielił się swoimi doświadczeniami na drodze do pisarstwa, a także inspirującymi refleksjami na temat świata literatury. Czas spędzony w jego towarzystwie upłynął w atmosferze ciepła, uśmiechu i... zdobywania autografów! Każda książka z osobistą dedykacją stała się teraz wyjątkową pamiątką.

Za organizację tego niezapomnianego wydarzenia, które stanowiło ogromną przyjemność i zaszczyt dla całej polonijnej i szkolnej społeczności, szczególne podziękowania kierujemy pod adresem Fundacji Rodzice Szkole Polskiej (Szülők a Lengyel Iskolaért Alapítvány).

Spotkanie, jak zaznaczyliśmy powyżej stało się świetną okazją do zainspirowania naszych licealistów. Trzy uczennice – świadome literackiego kalibru gościa – postanowiły wykorzystać okazję do przeprowadzenia pogłębionej rozmowy z Pawłem Beręsewiczem. Ich wywiad z pisarzem ukaże się w kolejnym numerze „Polonii Węgierskiej”.

Szkoła Polska

SPOTKANIE Z PISARZEM W SZKOLE POLSKIEJ PRZY
AMBASADZIE RP. FOT. Z ARCHIWUM SZKOŁY



POP, LÁZADÁS ÉS SZINTETIZÁTOROK

A LENGYEL '80-AS ÉVEK A MISKOLCI KÖNYVTÁRBAN



2025. szeptember 24-én újra megtelt érdeklődőkkel a miskolci Szabó Lőrinc Idegennyelvi Könyvtár terme, ahol Rémiás Emőke „Fejezetek a lengyel könyvnyűzenéből” sorozatának legfrissebb előadását hallgathatta a közönség. Ezúttal a '80-as évek sokszínű, mozgalmas évtizede került terítékre – az az időszak, amikor a lengyel popzene egyszerre volt szórakozás, menedék és lázadás.

A korszakot az újhullám és a szintipop pezsgése, valamint a metál lendülete jellemezte. Emőke színes előadásában olyan legendás zenekarok kerültek elő, mint a Bajm, a Džem, a Lady Pank, a Lombard vagy a Perfect, akik dalaikkal

nemcsak a közönséget szórakoztatták, hanem a kommunista hatalommal szembeni elégedetlenséget is kifejezték.

Külön érdekességként szó esett Marek Bilińskiről, a „lengyel Jean Michel Jaréról”, valamint arról, hogyan reagált a Lady Pank Madonna első fellépésére – egy vélemény, amit később inkább megbántak. A jazz és a nemzetközi zenei élet rajongói pedig megtudhatták, hogyan lett a világhírű énekesnő, Basia, a brit Matt Bianco együttes tagja a nyolcvanas évek közepén.

Az este nemcsak informatív, hanem interaktív is volt: a közönség többször

bekapcsolódott, kérdezt, megosztotta saját élményeit. A hangulatot a végén kötetlen beszélgetés tette teljessé.

Rémiás Emőke ezúttal is bebizonyította, hogy a lengyel könnyűzene nemcsak zenei, hanem kulturális és társadalmi tükör is – és a '80-as évek történetei ma is legalább olyan izgalmasak, mint akkoriban. A hallgatóság örömmel fogadta, hogy Emőke tervei szerint a rendkívül sokszínű korszakról lesz még folytatás, hiszen egyetlen előadás kevés ahhoz, hogy minden érdekességet és történetet elmeséljen.

Szabó Mónika

SMOCZE ŁODZIE NAD JEZIOREM VELENCE

JUBILEUSZOWE SPOTKANIE MŁODZIEŻY W AGÁRD



Uczniowie i absolwenci Ogólnokrajowej Uzupełniającej Polskiej Szkoły i Przedszkola na Węgrzech – Lea, Bruno, Timi, Bartek i Patryk – wzięli udział w jubileuszowej, dziesiątej edycji Narodowościowego Spotkania Młodzieży – Nemzetiségi Ifjúsági Találkozó w Agárd nad jeziorem Velence. Młodzież z naszej szkoły od lat aktywnie uczestniczy w tym wydarzeniu, które łączy rówieśników różnych narodowości mieszkających na Węgrzech.

Spotkania w Agárd mają szczególny charakter. Podczas gdy wyjazdy młodzieży polonijnej do Polski gromadzą uczestników z różnych krajów, tutaj spotykają się przedstawiciele wielu narodowości, a ich wspólnym mianownikiem jest dorastanie na Węgrzech. To odwrócona, ale równie cenna perspektywa.

Wydarzenie ma nie tylko wymiar integracyjny i kulturalny. To także okazja do

rozmowy o realnych wyzwaniach narodowości mieszkających na Węgrzech. Przez cały weekend mogli bezpośrednio zwracać się do Mikłosa Soltésza, sekretarza stanu ds. kościołów i narodowości, który oficjalnie otwierając spotkanie podkreślił, że tylko we wspólnocie możliwe jest zachowanie tożsamości. Na otwarciu imprezy obecne były także Maria Felföldi, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech, oraz Ewa Rónayné-Słaba, rzeczniczka narodowości polskiej w Parlamencie Węgier.

Części oficjalne weekendu – ku uciesze uczestników – stanowią jedynie niewielką część programu. Najważniejszy jest wspólnie spędzony czas i dobra zabawa. Tak było i w tym roku. Nie zabrakło tańców, śpiewów i tradycyjnego kiermaszu narodowościowego, na którym polskie stoisko, zwłaszcza słodczyce, cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Fanty na nasz stół zasponsorowała Ogólnokrajowy Samorząd Polaków na Węgrzech, Polski Sklep w Budapeszcie i Katarzyna Balogh – serdecznie dziękujemy!

Udział w Spotkaniu to nie tylko zabawa i integracja, lecz także zdobywanie doświadczenia, budowanie dialogu i świadomości, że polska społeczność jest ważną częścią wielonarodowej mozaiki Węgier.

Spotkania w Agárd mają jednak jeden mały feler – od lat pierwsza sobota września bywa tam bardzo wietrzna, przez co wyścigi łodzi smoczycy są regularnie odwoływane. Tak było i w tym roku... ale, jak mówi przysłowie, co się odwlece, to nie uciecze. Do zobaczenia!

Katarzyna Desbordes-Korcsev

UCZESTNICY ZJAZDU MŁODZIEŻY W AGÁRD. ŹRÓDŁO: NEMZETISEGEK.HU





MISKOLCON IS FUTOTTAK FÜGGETLENSÉGI STAFÉTA 2025

2025. szeptember 27-én a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat és a helyi lengyelség tagjai közösen vettek részt a Függetlenségi Staféta 2025 elnevezésű rendezvényen. Az eseményre a Népkerth futópályáján került sor, ahol tizenhárom résztvevő – kicsik és nagyok egyaránt – teljesítette az emblemikus 1918 métert, futva, kocogva vagy éppen sétálva. A jó hangulatot nemcsak a közös mozgás, hanem a frissítő víz, a finom müzliszeletek és a biztató taps is erősítették, miközben lengyel zászlók és piros-fehér színek tették ünnepivé a hangulatot.

A staféta célja, hogy méltó módon emlékeztessen Lengyelország függetlenségének visszanyerésére. November 11. ugyanis a lengyelek egyik legjelentősebb nemzeti ünnepe: 1918-ban ezen a napon szűnt meg az ország 123 éven át tartó felosztottsága, amikor Oroszország, Poroszország és az Osztrák-Magyar Monarchia határai közé szorult. A Függetlenség Napját ma is ország-szerte katonai parádékkal, hivatalos megemlékezésekkel és kulturális programokkal ünneplik.



FUTVA, KOCOGVA VAGY SÉTÁLVA, DE MISKOLCI POLONIA OTT VOLT A STAFÉTÁN. FOT. BÁRKÁNYI PÉTER

A „Wspólnota Polska” szervezet által életre hívott nemzetközi kezdeményezés arra buzdítja a lengyeleket és a diaszpórát, hogy világszerte rendezzenek közösségi eseményeket. A staféta központi eleme az 1918 méteres táv, amely szimbolikusan a függetlenség visszaszerzésének évét idézi. Az események nem a versenyzésről, hanem

a közös emlékezésről, a hazafias összetartozásról és a nemzeti identitás meg erősítéséről szólnak.

A miskolci futók a lengyel függetlenség szellemében teljesítették a távot, erősítve az összetartozást.

Szabó Mónika

POSIEDZENIE PLENARNE OBRADY OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO



W dniu 30 września 2025 r. na trzecim w tym roku kalendarzowym plenarnym posiedzeniu w Budapeszcie zebrał się Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech. Radni wysłuchali sprawozdania przewodniczącej OSP z działalności od czerwca do września 2025 r. Przyjęto poprawki do budżetu OSP i podległych mu instytucji za rok 2025, a także do zasad działania tego samorządu. Poszerzono skład Komisji Gospodarczej samorządu.

Radni wysłuchali informacji dyrektora Két Tölgy 2022 Non-Profit Kft. dotyczącej działalności spółki, a także informacje dot. działania Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum oraz pracy Urzędu Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego. Radni postanowili, że zostaną rozpisane konkursy na stanowiska dyrektorów Polskiego Domu Kultury, Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum

oraz redaktora naczelnego pisma „Polonia Węgierska”. Ponadto przyjęto roczny rozkład zajęć Ogólnokrajowej Uzupełniającej Szkoły Polskiej i Przedszkola. Zebranie było prawomocne, obecnych było 14 radnych. Obecna była rzeczniczka narodowości polskiej w Zgromadzeniu

Narodowym Węgier dr Ewa Rónayné Slába. Można się spodziewać, że kolejne sesje OSP odbędą się w końcu listopada i w grudniu 2025 r.

Endre Bóka

TRZECIE W TYM ROKU POSIEDZENIE WALNE OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO. FOT. ENDRE BÓKA



A FISTULATOIRES NOVIENSES RÉGIZENE EGYÜTTES KONCERTJE A 31. LENGYEL KERESZTÉNY KULTURÁLIS NAPOKON

2025. október 11-én a Városligetben álló Jáki kápolnában „A lengyel királyi udvarok zenéje - Vitéz Boleszláv megkoronázásának 1000. évfordulója” címmel adott koncertet a Fistulatores Novienses Régizene Együttes. A korabeli hangszerek másolatain, a különböző szólamú egyenes fuvolákon játszó együttes tagjai: Emilia Kinecka, Mateusz Maleszka, Łukasz Pendrak és Kacper Wojtyła. A dalokat Barbara Rogala szopránénekes adja elő, aki többek között a varsoói Operaházban (Teatr Wielki- Opera Narodowa) is énekel.

A koncerten Katarzyna Takácsné Kalińska, a Magyarországi Lengyel Katolikusok Szent Adalbert Egyesületének elnöke köszöntötte a vendégeket, kiemelve a program társ szervezőjét Dragonits Mártát, az Ars Sacra Fesztivál alapítóját és Horváth Istvánt, a Herminamezői Szentlélek Plébánia vezetőjét.

Festői szépségű őszi nap volt október 11-én délután a Városligetben. Impreszionista alkotásokat megihlető fényviszonyok uralkodtak a sárgában, rozsdavörösben, bronzbarnában fürdő tájban. A fű azonban még élénkzöld színű volt, így a fák ágairól lehulló falevelek dekoratív mintázatként hatottak a Királydombot szegélyező gyepon. A zsúfolásig megtelt parkban néhányan a Vajdahunyadvárban álló Jáki kápolna felé vették az irányt, így tettem jómagam is. Útközben még megálltam Anonymus szobránál. A szerzetesi öltözetben ábrázolt ülő alak a XII.-XIII. század fordulóján élt történetírót jeleníti meg, aki a legújabb kutatások szerint III. Béla király jegyző-

je volt, és „Gesta Hungarorum” címmel megírta a magyar honfoglalás történetét. Nem tévesztendő össze Gallus Anonymus-szal, aki 1065 és 1116 között élt, és az első lengyel krónika szerzője volt. Ő volt az, aki egyik művében megemlítette, hogy Magyarországon járva találkozott a lengyel királlyal, valószínűleg Ferdeszájú Boleszlávval. Már kissé alkonyodott, mikor a Szent Lászlóról elnevezett Jáki kápolnához értem.

Igazán különös építmény ez, hiszen eredetileg az 1896-os millenniumi ünnepségekre építették fel fából és vakolatból Alpár Ignác tervei alapján, a Történelmi Főcsoport részeként, mely a különböző korokból származó épületek másolatait vonultatta fel. 1899-re annyira megromlott az épület együttes állapota, hogy döntés született lebontásukra. Azonban – ma úgy mondanánk – a projekt annyira sikeres volt, hogy a XX. század elején ismét megbízták Alpárt, hogy immár kőből valósítsa meg az együttest. A Jáki kápolna 1908-ra épült fel mai formájában. Alaprajzát tekintve a román stílusban épült lébenyi templom volt az előkép, míg tornyához a kassai Szent Mihály templom tornya szolgált mintául. A kápolna nevét a magyar román kor egyik legszebb, épen fennmaradt templomáról, a jáki templomról kapta. A kápolna belső kialakításának részletei, valamint a bélétes kapuzat teljes egészében a jáki templom kapujának másolata. Az apszisban a kápolna névadóját, Szent Lászlót ábrázoló színes üvegablak látható. A bal oldali kápolnában Molnár C. Pál triptichonja áll, a jobb oldali kápolnában pedig Szent Maximi-

lian Kolbéhez imádkozhatnak a hívők.

Azt hiszem, hogy nem is lehetett volna ennél jobb helyen megrendezni a lengyelországi Nowe-ből érkezett, Fistulatores Novienses Régizene Együttes koncertjét. A fistulator latinul sípjátékost jelent, s egyúttal arra utal, hogy az együttes tagjai fúvós hangszereken, historikus hangszerek másolatain, jelen esetben különböző hangfekvésű, egyenes fuvolán játszanak. A reneszánsz és a barokk korban consortoknak nevezték ugyanazon hangszerből kialakított, szoprán, alt, tenor és basszus szólamú hangszerek együttesét. Egy ilyen hangszercsalád megszólalásának lehettünk tanúi az októberi koncerten. A kiváló zenészeknek és Barbara Rogala szopránénekesnőnek köszönhetően zenés utazást tehattunk a XV-XVII. századi lengyel dallamok, valamint az itáliai és angol barokk művek világában. A koncerten olyan művek is felcsendültek, melyek megidéztek Öreg Zsigmond (Zygmunt Stary), Barbara Radziwiłłówna és Sobieski János korát és alakját. Magával ragadó előadásban hallhattuk Nicolaus de Radom (Mikołaj z Radomia) „Alleluja”-ját, Nicolaus Cracoviensis (Mikołaj z Krakowa) XVI. században élt lengyel zeneszerző olasz hatásról árulkodó zeneművét. A koncertet örömmel hallgathatták azok is, akik jártasak a XVI-XVII. századi európai zenében, ugyanis Orlando Gibbons (1583-1625), Girolamo Frescobaldi (1583-1643) vagy az angol barokk muzsika jeles képviselőjeként ismert, Henry Purcell (1659-1695) művei valódi csemegével szolgáltak a zeneszerető közönségnek.

A hangverseny zárásaként Barbara Rogala csodálatos szólójával hallhattuk Stanisław Sylwester Szarzyński (1650-1713). „Jezu spes mea” című nagyhatású művét.

Ahogy mondani szokás, nehéz volt megszólalni, nehéz volt visszatérni a XXI. századi valóságba a fantasztikus este után. Mire vége lett a koncertnek teljesen beesteledett. A Jáki kápolna ragyogó üvegablakai elvesztették varázslatos színüket, s bár még szólt a taps, a zene valahogyan már egy másik dimenzióba került. Emléké vált, amit majd jó lesz elővenni a fagyos téli napokon.

FISTULATOIRES NOVIENSES JÁKI KÁPOLNÁBAN. FORRÁS: FISTULATOIRES NOVIENSES/FB



1000 LAT DUMY NARODOWEJ

TEATRALNA LEKCJA HISTORII W RAMACH DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

W świecie kultury są wydarzenia, które wykraczają poza ramy artystycznego wyrazu – stają się świadectwem pamięci, edukacji i duchowego przeżycia. Takim właśnie wydarzeniem był spektakl teatralny poświęcony Bolesławowi Chrobremu, wystawiony 11 października przez Naszą Grupę Teatralną pod przewodnictwem Siostry Weroniki w ramach tegorocznych, XXXI już Dni Kultury Chrześcijańskiej. W roku, w którym obchodzimy 1000-lecie koronacji pierwszego króla Polski, przedstawienie to nabiera szczególnego znaczenia. Nie tylko przybliżyło widzom postać Bolesława Chrobrego, ale również ukazało, jak historia może inspirować i jednozczyć. To hołd złożony naszej przeszłości, duchowemu dziedzictwu i narodowej tożsamości – opowiedziany z pasją, talentem i głębokim przesłaniem.

Sztuka przybliżyła widzom najważniejsze momenty z życia Bolesława: jego dzieciństwo, zjazd gnieźnieński, a także wyprawy wojenne, czasy panowania i sam moment koronacji. Aktorzy, jak zawsze, zachwycili profesjonalizmem i zaangażowaniem, a piękna scenografia i trafnie dobrana muzyka dopełniły całości. Siostra Weronika po raz kolejny udowodniła, że jest znakomi-



ZDJĘCIA AKTORÓW PO WYSTĘPIE. OD LEWEJ: JOANNA FILIPEK GÖNCZI, BARTOSZ BOGDAŃSKI, ELŻBIETA CSÜLLÖG. FOT. MAKS GÖNCZI.

tym reżyserem, potrafiącym połączyć historię, emocje i głębsze przesłanie. W rolę Bolesława Chrobrego znakomicie wcielił się Bartek Bogdański, natomiast młodego króla znakomicie zagrał Maks Gönczi.

Swoją obecnością zaszczycił nas ksiądz Leszek Kryża, który był pod ogromnym wrażeniem występu. Jak sam przyznał, spektakl był dla niego doskonałą lekcją historii – poznał wiele faktów, o których wcześniej nie miał pojęcia.

Była to nie tylko artystyczne wydarzenie, ale też hołd złożony naszej historii i duchowemu dziedzictwu Polski.

W sztuce wystąpili: Gyula Fullar, Alina Fullar, Agnieszka Forreiter, Bartosz Bogdański, Elżbieta Csüllög, Alfred Wtulich, Maria David, Maks Gönczi, Joanna Filipek-Gönczi, Csaba Juhász i Ilona Herich.

Joanna Filipek-Gönczi

LENGYEL ÍZEK, KÖZÖS TÁNC, EURÓPAI ÉLMÉNYEK GASZTROFESZTIVÁL BÉKÉSCSABÁN

A kultúra nem ismer határokat – ezt bizonyította a 2025. október 15-én a BSZC Kemény Gábor Technikumban zajló pezsgő esemény. Az „Erasmus Napok” keretében tartott Nemzetiségi Kulturális és Gasztrofesztivál ízekkel, történetekkel és hagyományokkal töltötte meg az iskola falait.

2025 október 15-én színes kulturális kavalkáddá változott a BSZC Kemény Gábor Technikum, ahol az „Erasmus Napok” programsorozat keretében megrendezett Nemzetiségi Kulturális és Gasztrofesztiválon Békéscsaba Megyei Jogú Város Lengyel Nemzetiségi Önkormányzata is aktívan részt vett.

A rendezvény célja az volt, hogy a diákok testközelből ismerkedhessenek meg Európa nemzeteinek kultúrájával,

történelmével és az Erasmus-program kínálta lehetőségekkel. A városban működő nemzetiségi önkormányzatok interaktív módon mutatták be hagyományait, gasztronómiájukat, és válaszoltak a fiatalok kérdéseire.

A program egyik kiemelkedő pillanata Leszkó Pál, a MLBK Egyesület elnökének előadása volt, amely a magyar-lengyel barátság ezeréves történetét idézte fel. A Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat és az MLBK Egyesület közös gasztronómiai bemutatóval is készült: a látogatók hagyományos lengyel céklalevest, azaz híres „barszcz czerwony”-t kóstolhattak. A kulturális élményt tovább gazdagította a krakkói népviseleteket bemutató kiállítás, a napot pedig a Tabán Néptánc Együttes lendületes előadása és egy közös tánc zárta.

A rendezvény nemcsak kulturális élményt nyújtott, hanem közösségformáló szerepet is betöltött Békés vármegye lakói számára. Lehetőséget adott arra, hogy a fiatalok és érdeklődők testközelből ismerkedjenek meg Európa nemzetiségeinek hagyományával, történelmével és gasztronómiájával, miközben erősítette a nyitottságot és a nemzetközi gondolkodást. A helyi lengyelség számára különösen fontos volt ez az alkalom: megerősítette identitásukat, láthatóságukat és hozzájárult a magyar-lengyel barátság ápolásához. A fesztivál élő példája annak, hogyan épülhetnek hidak kultúrák, generációk és közösségek között.

Molnár Szilvia

„SZEMLÉLŐDNI ÉS A SZEMLÉLT IGAZSÁGOT TOVÁBBADNI”

ANDRZEJ KOSTECKI DOMONKOS ATYA ELŐADÁSA FÜZESABONYBAN

2025. október 15-én különleges eseménynek adott otthont a Füzesabonyi Városi Könyvtár. Andrzej KostECKi, a Szent Domonkos Rend Magyar Tartományának vikáriusa tartott előadást a Magyarországon 800 éve jelen levő domonkos rendről. A programon a szép számmal megjelent közönség soraiban üdvözölhettük Papler Pált, a Füzesabonyi Katolikus Plébánia plébánosát, Sipos Attila kulturális tanácsnokot, Szabó Sándor önkormányzati képviselőt valamint Nagyné Deli Mónikát a Széchenyi István Katolikus Általános Iskola és Óvoda igazgatóját.



A FÜZESABONYI KÖZÖNSÉG. FOT. VARGA DÁNIEL

A prezentációval színesített rendezvényen a szép számmal megjelent közönség érdekes dolgokat tudhatott meg a XIII. század elején létrejött prédikáló-és koldulórendről, illetve a rend megalapítójáról, a spanyol származású Guzmán Szent Domonkosról. Andrzej atya elmondta, hogy egészen rendkívüli módon, a rend 1216-ban történt megalapítása után, mindössze 5 év kellett ahhoz, hogy Magyarországon is megjelenjenek a domonkos szerzetesek. Az előadás résztvevői hallhattak még arról is, hogy ma hogyan élnek a domonkosok, mely városokban van kolostoruk Magyarországon illetve szó esett azokról a nehézségekről is, melyekkel egy ma

élő szerzetesnek meg kell küzdenie a szekularizált társadalomban. A hallgatóság még olyan kérdésekre is választ kaphatott, hogy például hogyan lehet lelki közösséget kialakítani futballozás közben, vagy hogy miért visel fehér reverendát a mindenkori pápa.

A rendkívül érdekes előadást kérdések sora zárta, így a hivatalos rendezvény kötetlen beszélgetéssé alakult. Befejezésként a résztvevők egy jó hangulatú agapén vehettek részt, ahol finom falatok és vidám beszélgetések tették teljessé az estét

Az esemény Trojan Tünde és e sorok írója, Trojan Márta kezdeményezésére került megrendezésre. A program társszervezője a Füzesabonyi Katolikus Plébánia képviselőjében Papler Pál plébános volt. Külön köszönet illeti a Füzesabonyi Városi Könyvtár igazgatóját, Bakóné Bircsár Ágnes, valamint Varga Dániel megbízott igazgatót és munkatársát Bessenyei Évát. A meghívók és a plakátok kinyomtatásában Ligeti Ágnes nyújtott segítséget.

Trojan Márta

OD CHOPINA DO MONIUSZKI

MAGICZNY WIECZÓR BALETOWY W BUDAPESZCIE



FRAGMENT WYSTĘPU CRACOVIA DANZA W BUDAPESZCIE. FOT. ORGANIZATORZY

19 października 2025 roku na zaproszenie Samorządu Polskiego V dzielnicy Budapesztu, w Domu Kultury Aranytíz wystąpił znakomity krakowski Balet Dworski Cracovia Danza ze spektaklem „Legendy polskie. Od Chopina do Moniuszki”.

Pierwsza część przedstawienia, „Taneczny świat Chopina”, ukazuje eleganckie tańce salonowe - walce, kontredanse - oraz polskie tańce narodowe: mazurki, kujawiaki i oberki. Muzyka Fryderyka Chopina zabrzmiała zarówno w oryginalnej wersji fortepianowej, jak i w ludowych aranżacjach.

Druga część, „Pan Twardowski. Ale bajka!”, oparta na muzyce Stanisława Moniuszki, przedstawia historię słyn-

nego krakowskiego czarnoksiężnika, jego utratę wiary w siebie oraz okoliczności podpisania cyrografu z diabłem. Spektakl w choreografii Dariusza Brojka i Aliny Towarnickiej nawiązuje do ballady Adama Mickiewicza „Pani Twardowska”. Gdy diabeł upomina się o duszę maga, z opresji ratuje go żona - i jak mówi przysłowie: „gdzie Twardowski nie może, tam Twardowska pomoże”.

Tłem tanecznych perypetii bohaterów jest kolaż muzyczny z utworów Moniuszki, w tym słynnej uwertury „Bajka”, tworzący niezwykłą przestrzeń sceniczną. Całość dopełniają barwne kostiumy projektu Bożeny Pędziwiatr oraz maski autorstwa Jonathana Fröhliche, które w zabawny sposób podkreślają karykaturalny charakter postaci i humorystyczny ton spektaklu. Na scenie pojawiają się m.in. diabeł z piekła rodem, tańczące fajki i bicz kręcony z piasku.

Spektakl wyreżyserowała i zainscenizowała Romana Agnel, która wraz z Leszkiem Rembowskiem opracowała widowiskową choreografię pierwszej części widowiska.



FRAGMENT WYSTĘPU CRACOVIA DANZA W BUDAPESZCIE. FOT. ORGANIZATORZY

Balet Dworski Cracovia Danza, założony i prowadzony przez Romanę Agnel jest jedynym w Polsce profesjonalnym zespołem specjalizującym się w tańcu barokowym i staropolskim. Repertuar, inspirowany dawnymi traktatami tanecznymi i ikonografią, obejmuje dzieła od średniowiecza po XX wiek. Od 2006 roku Cracovia Danza działa jako Instytucja Kultury Miasta Krakowa, promując polskie dziedzictwo taneczne w kraju i za granicą.

Podczas uroczystego powitania gości przewodnicząca Samorządu Polskiego w Belváros-Lipótváros, Jadwiga Abrusán, pogratulowała Romanie Agnel otrzymania Srebrnego Medalu „Zasłużona Kulturze Gloria Artis” - przyznanego za wybitne zasługi w upowszechnianiu polskiej kultury i tradycji tanecznej.

Jadwiga Abrusán

ZAPROSZENIE



Serdecznie zapraszamy na warsztaty gry na cymbałach wileńskich, które poprowadzi zespół „Cymbaliści Jankiela”.
Miejsce: 1102. Budapeszt, Állomás utca 10.
Data: 14 listopad 2025, piątek, godz. 18.15.

Organizatorzy: Polski Dom Kultury i Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech.



KULTURA TERAPII

TROSKA O SIEBIE A SAMOTNOŚĆ W TŁUMIE

**JÁNOS
PATAKI**

DORADCA WIZERUNKOWY MAREK,
WEALTH COACH, INFLUENCER
I MANAGER KULTURY, DZIELI
SWÓJ CZAS MIĘDZY WIEDEM
I SALGÓTARJÁN.



Jeszcze niedawno psychoterapia była tematem zarezerwowanym dla specjalistycznych publikacji, konferencji i rozmów w poczekalniach. Dziś stała się częścią codziennego języka, stylem życia, a nawet estetyką. Wpisuje się w szerszy nurt kultury terapii, zjawiska, które z jednej strony obiecuje ukojenie, a z drugiej może prowadzić do jeszcze większego zagubienia.

Pod wpływem bezustannej powodzi treści w mediach społecznościowych i zalewu płytkiego contentu na platformach streamingowych nasze ekrany zaczęły odbijać nie rzeczywistość, lecz jej wyidealizowaną wersję: zamożny, uśmiechnięty właściciel domu, który posiada sens życia i potrafi go zharmonizować z codziennością. W tej narracji sukces jest dostępny dla każdego, kto wystarczająco się stara. A jeśli się nie udaje? To znaczy, że nie dość się starasz. Taka narracja mówi, że porażka to wina jednostki, a nie systemu.

Wraz z rozwojem social mediów przestaliśmy być widzami, a staliśmy się aktorami. Każde z nas prowadzi swój własny show, w którym gra główną rolę. Publikujemy statusy, rolki, wypływamy z czeluści naszych smartfonów dziesiątki selfie, a nasze emocje stają się treścią. Kultura terapii, która miała pomóc w radzeniu sobie z trudnościami, zaczęła promować obsesję na punkcie siebie. Jak się czuję? Dlaczego się boję? Skąd we mnie ten gniew? Smutek to wybór, a pozytywne myślenie – obowiązek.

Gdy wspólnoty się rozpadły, poszliśmy do gabinetów. Tam, w kontrolowanych warunkach, za godzinową stawkę, szukamy pocieszenia. Uczymy się stawiać granice, demontować swoje myśli automatyczne, nazywać emocje i ćwiczymy asertywną komunikację. Ale gdy uwaga nieustannie kieruje się do wewnątrz, życie staje się odgrywaniem. Jak być autentycznym? Jak odciąć się od toksycznych ludzi? Jak chronić siebie?

Psychoterapia jest potrzebna. Przydałaby się zwłaszcza tym, którzy jej unikają. Problem pojawia się wtedy, gdy staje się domyślnym sposobem funkcjonowania. Wszystko zaczyna się kręcić wokół tego, jak się czujemy. Język terapii przenika do codziennych rozmów, a jego nadmiar prowadzi do dwóch rzeczy: normalizacji narcyzmu i utrwalenia neoliberalnego światopoglądu. Skoro świat kręci się wokół mnie, to moje zdrowie psychiczne jest moją odpowiedzialnością. Pogłębia to nierówności społeczne późnego kapitalizmu i sprawia, że wyrażenia takie, jak „styl przywiązania”, „spektrum”, „wewnętrzne dziecko”, „dobrostan”, „narcystyczny” i „DDA” wpelzają do codziennych rozmów przy kawie.

Dobra terapia nie polega na potwierdzaniu wszystkich naszych decyzji. Ma konfrontować nas z tym, co trudne, ukryte, niewygodne. Z tym, że może wcale nie byłem tak dobrym rodzicem, jak mi się zdaje, skoro moje dzieci ze mną nie roz-

mawiają. Ale w społeczeństwie konsumpcyjnym wszystko ma być miłe, wygodne i przyjemne. Terapia staje się kolejnym produktem, jak aplikacja do medytacji czy subskrypcja na platformie wellness.

W tej rzeczywistości gabinet terapeuty przypomina konfesjonał. Szukamy tam przebaczenia, duchowego doświadczenia, ukojenia. Bo każdy z nas nosi w sobie pustkę, którą próbuje czymś wypełnić: alkoholem, podróżami, religią, seksem, pracą, zakupami, dziećmi. Ale rana pozostaje. Może nie trzeba jej zasłaniać. Może zamiast szukać czegoś, co nas „dopełni”, powinniśmy po prostu uznać ból. I zobaczyć go w innych.

Bo to nie jest problem jednostki. To problem wspólnoty. Samodoskonalenie może prowadzić do wyobcowania. Nie potrzebujemy kolejnej aplikacji do terapii. Potrzebujemy siebie nawzajem.

Dostęp do psychoterapii nie jest równy. To usługa, która najczęściej trafia do osób uprzywilejowanych, przysłowiowych „młodych, wykształconych, z wielkich ośrodków” z klasy średniej lub wyższej. Dla wielu ludzi terapia jest niedostępna: koszty, brak ubezpieczenia, logistyka, brak wsparcia państwa czy kulturowe bariery. Sami terapeuci często pochodzą z uprzywilejowanych środowisk, co może utrudniać budowanie relacji z pacjentami z innych klas społecznych.

Psychoterapia bywa postrzegana jako usługa „dla bogatych”, jak sprzątaczką czy dietetyk. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce „dobra psychoterapia Budapeszt”, by utonąć w ofertach. Większość z nich to zdjęcia młodych, zadbanych i dramatycznie wyretuszowanych kobiet w przytulnych gabinetach, z uśmiechem mówiącym: „możesz mi zaufać”. Ale co z osobami starszymi, z mężczyznami, z ludźmi, którzy nie czują się częścią tej estetyki, do których nie trafia ten vibe?

Mówi się o epidemii samotności wśród mężczyzn, zwłaszcza ci w wieku 15–35 lat doświadczają wysokiego poziomu samotności. Przyczyną są m.in. zmiany społeczne, oczekiwania wobec męskości, brak bliskich relacji i skutki pandemii. Choć eksperci podkreślają, że samotność dotyka obu płci, to polskie badania wykazały, że mężczyźni w wieku 60–64 lat szczególnie często zmagają się z samotnością, lękiem i depresją. To poważny problem, który wymaga wsparcia, nie tylko terapeutycznego, ale także społecznego. Na Węgrzech takich badań się nie prowadzi, ponieważ społeczeństwo wydaje się nieustannie ukontentowane.

Kultura terapii może być pomocna, ale nie zastąpi wspólnoty. Nie każdy ból da się przepracować w gabinecie. Nie każda rana potrzebuje etykiety. Czasem wystarczy obecność drugiego człowieka. Czasem wystarczy powiedzieć: „nie jesteś sam”.

POLONIJNE MEDIA NA WĘGRZECH:



PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KONKURSIE „POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2025 – MEDIA I STRUKTURY”.

A LENGYEL KÖZTÁRSASÁG KÜLÜGYMINISZTERIUMA ÁLTAL FINANSÍROZOTT PROJEKT A „LENGYELORSZÁG ÉS LENGYELEK KÜLFÖLDI 2025 – MÉDIA ÉS SZERKEZETEK”.

„PUBLIKACJA WYRAŻA JEDYNIĘ POGLĄDY AUTORA/ÓW I NIE MOŻE BYĆ UTOŻSAMIANA Z OFICJALNYM STANOWISKIEM MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH RP.”

A SZERZŐ SAJÁT VÉLEMÉNYÉT FOGLALJA ÍRÁSBA, AMELY NEM TÜKRÖZI A KÖZTÁRSASÁG KÜLÜGYMINISZTERIUMÁNAK HIVATALOS ÁLLÁSPONTJÁT.

PROJEKT REALIZOWANY W KAŻDYM MIESIĄCU ZE ŚRODKÓW BUDŻETU CENTRALNEGO WĘGIER.

AZ ÚJSÁG KIADÁSA MAGYARORSZÁG KÖZPONTI KÖLTSÉGVETÉSÉNEK HAVI TÁMOGATÁSÁVAL KÉSZÜL



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



MINISZTERELNÖKSÉG
EGYHÁZI ÉS NEMZETISÉGI KAPCSOLATOKÉRT
FELELŐS ÁLLAMTITKÁRSÁG

WAŻNE ADRESY FONTOS CÍMEK

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

www.lengyelonkormanyzat.hu

olko@polonia.hu

Rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier

tel.: +36 30 572 0580

mail:ewa.ronay@parlament.hu

Polski Dom Kultury

Lengyel Művelődési Ház

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

info@lengyelmuvhaz.hu

Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech

Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvoktató Iskola és Kiegészítő Nemzetiségi Óvoda

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 70 392 7682 muzeum@polonia.hu

Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.

tel.: +36 1 332-19-79

flko@t-online.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.

tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech

pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com adalbert@dombudapest.com

Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej

Polonia Nova

Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2.

www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvész út 67- 69.

tel.: +36 707-013-847

www.budapest.orpeg.pl

budapest@orpeg.pl

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 431-84-13

parafiabudapest.pl

plebaniapl@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 413-82-00

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külhoni Lengyelek Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: + 36 1 413-82-08

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 311-58-56

www.institutpolski.pl/budapest

budapest@institutpolski.pl

Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

Program radiowy w języku polskim:

Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.



ÉN, TAMARA

Grzegorz Musiał

Fordította: Mihályi Zsuzsa